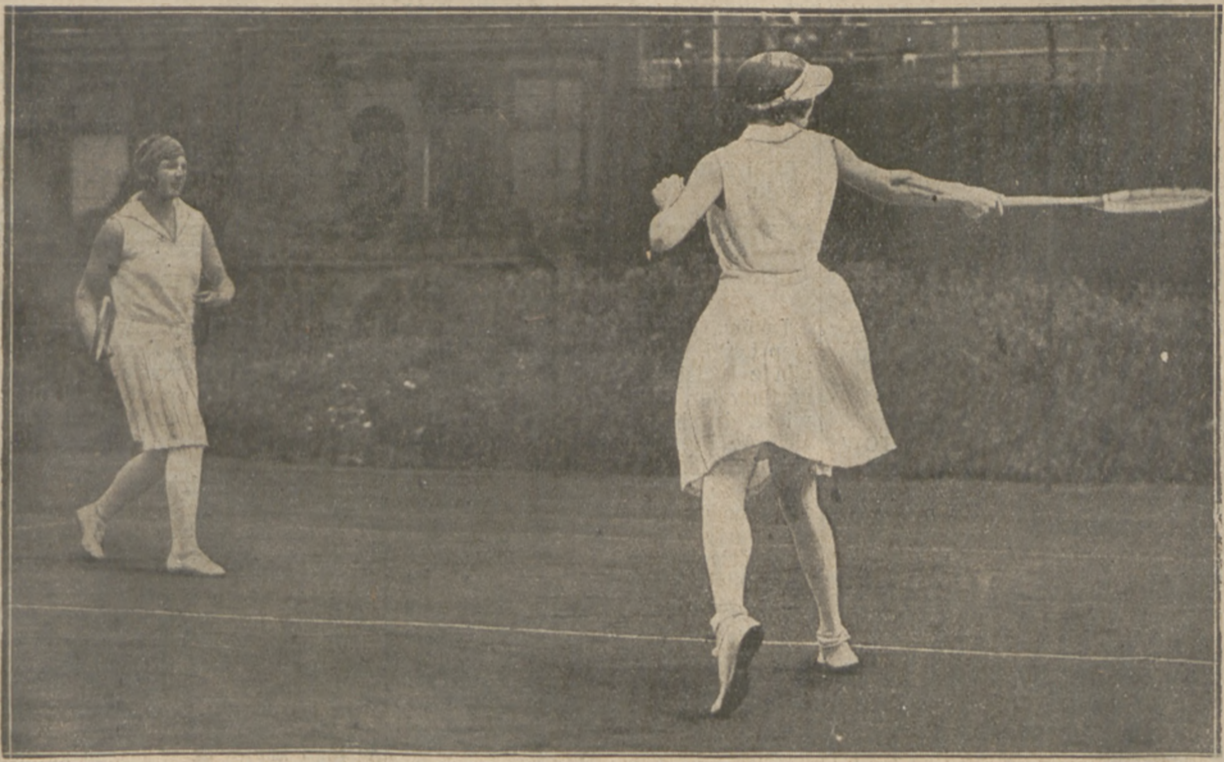
PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 52 (541) SOBOTA, DNIA 28 CZERWCA 1930 ROKU R ROK X

Polska — Austrja w tennisie 4:1

Zaszczytne zwycięstwo Jędrzejowskiej i Volkmerówny nad Eisenmenger, Herbst i Redlich



NUTHALL I BENNETT WHITINGSTALL
dwie czołowe rakiety angielskie walczą na mistrzostwach Londynu w grze podwójnej pań.



MISTRZOWIE WIMBLEDONU
Allison, van Ryn w czasie spotkania o mistrzostwo Landynu, w którym pokonali Moona, Crawforda 6:0, 14:16, 6:L

Spotkanie tennisowe Polska — Austrja zakończyło się naszym wielkim sukcesem. Zwyciężyliśmy Austrję, cieszącą się doskonałą opinją na kortach międzynarodowych, mimo, że wystąpiliśmy bez Dubieńskiej. Volkmerów na okazała się jej godną zastępczynią i zwłaszcza w grze podwójnej walnie przyczyniła się do wygranej. Jędrzejowska była klasą dla siebie, zwłaszcza w singlach.

Polski Związek Tennisowy, po doświadczeniach krakowskich winien poszukać dla nas poważniejszych przeciwniczek. Poziom naszego tennisu kobiecego zasługuje na to.

★

Punktualnie o godzinie 14.30 wychodzą reprezentantki Austrji i Polski na piękny plac AZS-u krakowskiego i po wspólnej fotografji i wręczeniu proporców rozpoczyna się pierwsza gra:

Eisenmenger — Volkmerówna 6:4, 6:3.

Zaczyna Eisenmenger i wygrywa pierwszego gema oddając tylko jedną piłkę. Volkmerówna wyrównuje na 1:1, ale lepszy serwis Eisenmenger i zdenerwowanie katowiczanki powodują, że stan brzmi wkrótce 1:3. W chwilę potem ku wielkiemu entuzjazmowi nielicznej zreszta publiczności wyrównuje na po 3. Kilka szczęśliwych drivów i Volkmerówna zdobywa po raz pierwszy prowadzenie.

Eisenmenger gra teraz spokojniej i pewniej, goni Volkmerównę po placu... i wygrywa 6 gemów po kolei. Set pierwszy skończył się więc 6:4, i Eisenmenger miała w drugim już 3:0, gdy Volkmerówna po dwóch równowagach przełamała przewagę swej przeciwniczki.

Eisenmenger prowadzi jednak zaraz 4:1 i wynik zdaje się przesądzony. przesądzony. Volkmerówna ostatnim wysiłkiem wygrywa 2 gry, jednak po 40 minutach pięknej walki oddaje pierwszy punkt Austrji.

Eisenmenger górowała nad Polką lepszym serwisem, pewniejszym forhandem, i lepszem plasowaniem. Backhand u obu pań defenzywny, start ma lepszy Volkmerówna, siatkę może równie dobrą, Austrjaczka jednak więcej znacznie piłek wygrywała z volleya. W każdym razie Volkmerówna stawiła poważny opór byłej mistrzyni Austrji i mogła była nawet wygrać.

Jędrzejowska — Herbst 6:2, 6:2.

W spotkaniu dwu mistrzyń Austrji i Polski Jędrzejowska wykazała, że zbliża się do klasy światowej. P. Herbst nie była dla niej poważną przeciwniczką, a powiedzieć można, że jeżeliby zabijające piłki Jędrzejowskiej były trochę pewniejsze, to wynik tej partji brzmiałby 6:0, 6:0. Zacięta walka była jedynie w czwartym gemie, w którym Herbst miała 7 razy przewagę, a Jędrzejowska 4 i wygrała grę. Piłka kończyła się albo autem Jędrzejowskiej, albo drivem nie do wzięcia. Backhand Polki ścięty i plasowany wzdłuż linji sprawiał p. Herbst wiele trudności.

W drugim secie przewaga Jędrzejowskiej była jeszcze większa, a ostatni suchy gem wygrany czterema ślicznemi piłkami był godnem zakończeniem pięknej gry. Należy sądzić, że Volkmerówna będzie mogła stawić Herbst groźniejszy opór.

Volkmerówna — Herbst 6:3, 6:1.

Jak przypuszczaliśmy, druga reprezentantka Austrji okazała się słabszą niż Eisenmenger i Polska uzyskała zwycięstwo z Austrją dzięki niezwykle cennemu zwycięstwu Volkmerówny nad Herbst. Spotkanie to wykazało zupełną przewagę Polki, która grała najlepszy mecz w życiu i dała wszystko z siebie. Nie oddała ona przeciwniczce ani razu prowadzenia i tylko w piątym gemie przy siedmiu równowagach gra była wyrównana.

Stan gier zmieniał się następująco: 1:0, 1:1, 2:1, 2:2, 3:2 i do tej chwili serwisy obu pań były przegrywane. Volkmerówna jednak wygrywa teraz swoje podanie po 3 przewagach i prowadzi 4:2, 4:3, 5:3, 6:3. Drugi set idzie jeszcze łatwiej 1:0, 2:0, 2:1, 3:1, 4:1, 5:1 wygrywa Volkmerówna, poczem następuje suchy gem Herbst i suchy meczowy Polki nagrodzony burzą oklasków 400 zgromadzonych widzów.

Volkmerówna drivowała b. szybko, backhand oddawała pewnie, zrobiła tylko jednego double-auta, a co do spokoju i opanowania nie można jej nic zarzucić.

Jędrzejowska — Eisenmenger 6:4, 6:2.

Pierwszy set był grą równorzędnych przeciwniczek, a różnica klasy między poprzednią partją rzucała się w oczy. Silne długie drivy, plasowany backhand, i serwis bity z męską siłą, znakomity start i świetna orjentacja były zaletami obu najlepszych uczestniczek spotkania. Eisenmenger prowadzi chwilowo 2:0, Jędrzejowska szybko wyrównuje i prowadzi 4:2, 4:3, 5:3 i 5:4; drugi setball w 10-ej grze jest jednak wygrany i groźny stan po 5:5 szczęśliwie ominięty.

W drugim secie Eisenmenger jest zdeprymowana i nerwowa, tak że Jędrzejowska wykorzystuje to doskonale, wygrywając 3 gry. Przy 3:0 ma 40:0, jednak przegrywa serwis, Eisenmenger potem zaraz swój. Następnie wygrywa już na sucho szóstą grę a w 2 ostatnich przegrywa także tylko 2 piłki.

JĘDRZEJOWSKA, VOLKMERÓWNA— HERBST, REDLICH 6:4, 6:2.

Ostatni punkt spotkania zakończył się naszem niespodziewanem zwycięstwem. Zawiodła doskonała Redlich, widocznie niedysponowana, bardzo dobrze grała natomiast Volkmerówna, przewyższając nawet Jędrzejowską. Przebieg meczu był interesujący. Początkowo Austrjaczki wykorzystywały zdenerwowanie i nieporozumienia Polek i były przeciwniczkami równorzędnemi. Z każdym gemem jednak uwidaczniała się wzrastająca przewaga pary polskiej i wynik ostateczny jest w pełni zasłużony.

W grach pokazowych J. Stolarow, Grünberger (Austrja) pokonali Orzechowską, Horaina 6:2, 8:6, a J. Stolarow, Redlich — Jędrzejowska, Horaina 6:2, 6:3.

Pierwszy występ Rana na ziemi amerykańskiej przyniósł mu pewny sukces. W Milwaukee stanął on dn. 10 czerwca do walki z Joe Kuliakiem (Polakiem z pochodzenia) i po 2 min. znokautował przeciwnika.

Wielkie zawody międzynarodowe na Dynasach organizuje w dniach 6—14 lipca W. T. C. Poza elitą sprinterów Polski a Szamotą na czele wezmą z nich udział świetny Szwajcar Dinkelkamp, Mortensen, Schnitzler (najlepszy po Traudenie sprinter niemiecki) oraz Duńczyk Christensen, który wygrał ćwierćfinał wielkiej nagrody Kopenhaskiej.

Międzyklubowe regaty odbędą się w nadchodzącą niedzielę o godz. 3 po południu w Warszawie. Regaty organizuje Warszawski Komitet Regatowy.

Do wyścigu ósemek nowicjuszy o nagrodę min. Czerwińskiego, zgłosiły się dwie osady AZS-u i B.T.W (Bydgoszcz). Czwórki starszych o nagrodę min. Romockiego: AZS i T. W. (Włocławek). Ósemki młodszych o nagr. koła senjorów W. T. W.: AZS i B.T.W. Jedynki młodszych o nagr. P. I. W. F.: O.W.S.K. (Kraków) i T. W. (Płock). Jedynki o nagrodę Ligi Morskiej i Rzecznej: Długoszewski (O. W. S. K.), Kawiecki (P. W. Płock) i Naumienko (W.K.W. — W-wa).

Do ósemek o mistrzostwo Warszawy zgłosiły się AZS i K. W. Syrena (Warszawa) oraz B. T. W. (Bydgoszcz).

Zaznaczyć należy, że z poważniejszych osad brak na starcie K. W. 04 Poznań, oraz War. Tow. Wioślarskiego, które obsadza jeden i to trzeciorzędny zaledwie bieg.

Polska -- Japonja

Wielkie wydarzenie kortów polskich

Tennis polski czeka wielka sensacja. Związek japoński zwrócił się do PZLT z propozycją rozegrania meczu międzypaństwowego w Warszawie na początku sierpnia.

Już sam fakt ujrzenia egzotycznych tennisistów byłby wydarzeniem pierwszorzędnej wagi w naszem szarem życiu sportowem. Nazwiska jednak graczy, którzy przyjadą, dają spotkaniu posmak światowej sensacji. Do Warszawy przybywają bowiem ni mniej ni więcej tylko Harada, Abe, Otha i Satoh, a więc elita tennisu światowego, finaliści strefy europejskiej, a może i reprezentanci Europy w spotkaniu z Ameryką.

Energja Legji, której związek powierzył przeprowadzenie spotkania, gwarantuje nam, że uczyni wszystko, co jest w jej mocy, aby tę nęcącą propozycję zrealizować. A że korespondencja między tennisitami japońskimi i PZLT dotyczy tylko uzgodnienia terminu (5 — 7 sierpnia proponują Japończycy, którzy przyjechaliby do Warszawy wprost z meczu z Niemcami — PZLT wolałby 7—9 sierpnia) więc spotkanie Polska — Japonja uważać możemy za fakt dokonany.

Sensacja piłkarska stolicy

Wspaniałe wyniki osiągnięte w przeddzień przyjazdu do Polonji przez wicemistrzowską drużynę Węgier Ferencvaros Football Club zapowiadają na dwu meczach w dn. 28 i 29 b. m. ucztę oglądaną na boiskach polskich rzadziej niż rzadko. Budapeszteńczycy przyjeżdżają do nas opromienieni nie tylko, jak to się często zdarza, sławą wyników dawno już przebrzmiałych ale sukcesów osiągniętych tylko co, w ostatnich dniach.

Tak więc do wspaniałego dorobku F.F.C. dorzucić należy zaszczytny wynik 2:2 osiągnięty przez gości Polonii w walce o puhar Europy dla zawodowców ze Slavią w Pradze, dalej druzgocący triumf 7:0 odniesiony już następnego dnia nad Victorią Plzno, wreszcie cenne zwycięstwo 3:2 wywalczone w walce z niezwykle silnym zespołem kombinowanym dwu znanych drużyn zawodowych — Victoria Žižkow i Teplitzer F. C.

Wyniki te, uzyskane w ciągu 4-ch dni, do tego na obcym gruncie wskazują aż nadto jasno w jak wspaniałej formie znajduje się Ferencvaros i jakie są możliwości tej drużyny.

W meczach warszawskich Węgrzy wystąpią w swym następującym składzie reprezentacyjnym: Amsel; Koranyi, Hungler; Lyka, Bukovi, Berkossy; Tancos, Takacs, Turay, Toldi, Kohut. Rezerwa: Fuhrmann, Obitz, Razso, Papp. Z graczy tych w rozegranym ostatnio meczu Węgry — Niemcy Południowe w barwach Węgier grało pięciu graczy F. F. C.: obrońca Kronenberger, pomocnik Berkessy, oraz słynna trójka ataku Takacz, Turay, Toldi.

Polonia przeciwstawi gościom swój najsilniejszy skład, zestawiony z pośród graczy następujących: bramka — Kisieliński, Keller; obrona — Miączyński, Bułanow, Jelski; pomoc — Szczepaniak, Ałaszewski, Nowikow, Seichter; napad — Suchocki, Pazurek, Malik, Ogrodziński, Gumowski, Tynowski, Kaczanowski, Zimowski.

Oba mecze rozegrane zostaną na boisku Polonii. Początek o godz. 18-ej.

Turniej tennisowy AZS krakowskiego, który rozpoczął się we czwartek, zgromadził na starcie elitę rakiet polskich i doskonałą konkurencję zagraniczną.

Z czołowych graczy polskich startują: M. i J. Stolarow, Tłoczyński, Warmiński, Wittman, Horain. Tennis kobiecy reprezentują: Jędrzejowska, mistrzyni Lwowa — Orzechowska i Volkmerówna.

Z Węgier przybywa doskonały Garbrowitz, partner Kehrlinga w doublu (zdobył razem mistrzostwo Węgier) i niemniej dobry doublista hr. Zichy. Czechosłowacja przysyła swych graczy pierwszej klasy: Hechta, Vodickę i Bendę. Najlepszy z nich jest Hecht, specjalista od doublu, w świetnej grze przy siatce.

Austrję reprezentują tylko panie: Herbst i Grunberger.

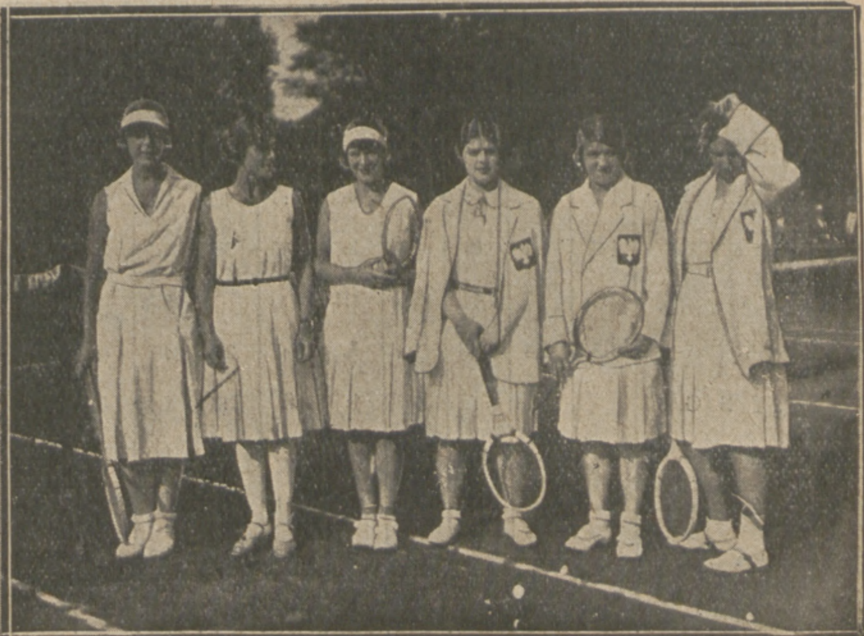
Wyjazd Petkiewicza do Brna na zawody międzynarodowe Morawskiej Slavii (sobota 28 bm.) został w ostatniej chwili odwołany.

Wittman, doskonały tennisista krakowski wygrał turniej w Opawie, bijąc Henniga w czterech setach. Hennig pokonał przedtem dwu doskonałych tennisistów czeskich — Klema i Soykę. W turnieju w Morawskiej Ostrawie zajął Wittman miejsce drugie, przegrywając z Marsalkiem.

Mecz tennisowy Polska — Czechosłowacja odbędzie się prawdopodobnie w sierpniu w Piszczałach, na zaproszenie związku czeskiego.



HAZENISTKI VIKTORII ŽIŽKOW
najsilniejszej drużyny czeskiej wykazały ponownie, że wiele jeszcze mogą nauczyć Polki w dziedzinie techniki i taktyki tej gry. Czeszki pokonały A. Z. S. 5:3, a Polonję 8:2.



REPREZENTACJE POLSKI I AUSTRJI
przed spotkaniem międzypaństwowem w Krakowie, zakończonem wielkim triumfem Polski — zwycięstwem w stosunku 4:1. Stoją od lewej: Eisenmenger, Redlich, Herbst, Jędrzejowska i Volkmerówna.

Henryk Szamota w Warszawie

Mistrz kolarski Henryk Szamota przybył do Warszawy we wtorek bardzo zmęczony. 48 godzin podróży z Oslo zostawia ślady nawet na tak silnym i młodym organizmie. Ale jedna porządnie przespana noc w rodzinnem mieście przywróciła mu zupełnie siły i humor, to też z chęcią pośpieszył podzielić się z nami wrażeniami z ostatnich występów w stolicach Danji i Norwegji.

— W Kopenhadze startowałem głównie w handicapach, które są tam bardzo popularne, zwłaszcza parami. Pan wie, że w tych warunkach wiele zależy od szczęścia, to też drugie miejsce zajęte przezemnie wraz z Andersenem, uważam za bardzo korzystne. Jedyny scratch międzynarodowy o „wielką nagrodę Kopenhagi" niestety nie przyniósł mi sukcesu. W przedbiegu przegrałem do Perrina i Gerwina, w repesażu o ćwierć długości do Anker Mayer Andersena. Pocieszam się, że świetny Niemiec Trauden podzielił los.

W Oslo poszło już lepiej, choć też nie tak dobrze jakbym chciał i mógł. W przedbiegu wyeliminowałem najlepszego kolarza Norwegii Evensena, w finale rozgrywanym w trzech biegach, uległem Dinkelkampowi i Mortensenowi, który wyeliminował Traudena. W biegu na 500 mtr. na czas zająłem drugie miejsce za Dinkelkampem (czas 33,7), a przed Evensenem. Szwajcar Dinkelkamp jest teraz w świetnej formie.

— A co będzie w Polsce — pytamy.

— Zostanę tu aż do mistrzostw świata w Brukselli. Chciałbym bardzo obronić mój tytuł mistrza. Gdyby mi się to nie udało, wówczas jeszcze bardziej będę chciał się zrewanżować memu następcy, okazji chyba będzie dość. Sezon WTC, a zdaje się i Legji, będzie dość bogaty.

X-te mistrzostwa Polski na torze

W niedzielę dnia 29 czerwca na torze Dynasów w Warszawie rozegrane zostaną po raz dziesiąty z kolei zawody o tytuł mistrza Polski w sprincie kolarskim, jako jedną z części programu obchodu jubileuszu dziesięciolecia Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich.

Nie trzeba być zbytnim pesymistą aby stwierdzić, iż poziom naszego kolarstwa torowego specjalnie w ciągu ubiegłego roku uległ znacznemu obniżeniu.

Nic też dziwnego, że wszyscy prawdziwi miłośnicy kolarstwa inaczej chcieliby sobie wyobrazić rozgrywkę o najwyższy w kraju tytuł i to w dniu jubileuszu Związku.

Musiałaby ją poprzedzić eliminacja odpowiednich reprezntantów w okręgach, przeprowadzona po szeregu zawodów w sezonie. Tak dzieje się w innych gałęziach sportu, nie posiadających tej tradycji co nasze kolarstwo, a mimo to rozwijających się doskonale.

Lecz zredukujmy i te żądania. Niechby na starcie mistrzostw Polski stanęli tylko klasowi kolarze miast posiadających własne tory. Mielibyśmy dzisiaj — jak dawniej — walkę Warszawy, Łodzi, z Krakowem i Kaliszem. Niestety nie zobaczymy w niedzielę przedstawicieli dwu ostatnich miast.

Jak to się stało, że czasy Łazarskich i Koszutskich należą do bezpowrotnej przeszłości?

Czemu świetnych tradycji Szymczyka i Stankiewicza nie potrafił kontynuować żaden warszawianin?

Gdzie prawdziwe asy, których powinien, rok rocznie wychowywać tor Helenowski w Łodzi?

Na szereg tych pytań niech odpowie sobie sam Związek, jako instytucja najbardziej kompetentna i odpowiedzialna za upadek kolarstwa torowego w kraju, — w przeciwieństwie do wspaniałego rozwoju „szosy".

*

Mimo pozorów, warunki egzystencji kolarstwa w Polsce nie są znów tak złe. Wszędzie zagranicą, rok rocznie najlepszy materjał amatorski przechodzi do obozu zawodowego. U nas tego niema, więc po 10-ciu latach istnienia Związku powinniśmy mieć spory zastęp klasowych torowców.

Fakty wskazują na co innego: nie mamy ich dziś wcale, gdyż mistrza Szamotę, wychowanego w Paryżu, trudno zaliczyć na dobro szkoły krajowej.

Historja dziewięciu dotychczasowych zawodów o mistrzostwo Polski rozpoczyna się w 1921 roku, kiedy to bezkonkurencyjnym torowcem był Szymczyk (W. T. C.). Utrzymał on tytuł mistrza przez dwa lata oddając go w 1923 r. w ręce kolegi klubowego — Stankiewicza.

Następne trzy lata przynoszą „panowanie" talentu Łazarskiego (Cracovia), przy równoczesnym apogeum naszego kolarstwa torowego. Tuż za mistrzem mamy bowiem będących w pełni formy: Szymczyka, Podgórskiego, Stankiewicza, Iko, Garleya, Stefa i Szmidta.

Ten ostatni zdobywa pierwszeństwo w 1927 r. dla Łodzi (Union), a w rok potem oddaje tytuł Turowskiemu (W. T. C.). I w tym okresie dwuletnim ma Polska jeszcze kilku dobrych sprinterów poza wymienionymi. Jeżdżą przecież Łazarski i Szymczyk, dojrzewają Podgórski i Zybort, zjawia się wreszcie Koszutski.

Ostatnie mistrzostwa, których przykry organizacyjnie i sportowo przebieg dał zasłużenie tytuł w ręce Szamoty (W. T. C.) mocno poderwały niestety autorytet kolarstwa torowego.

Mamy nadzieję, iż niedziela dnia 29-go czerwca będzie nowym jasnym punktem w historji jego rozwoju.

Lista zgłoszeń do zawodów obejmuje 16-cie następujących nazwisk:

W. T. C.: Szamota, Szymczyk, Podgórski St., Niciński I.

Legja (Warszawa): Pusz, Kendzia, Hajdo, Stef.

Union (Łódź): Szmidt, Zybert, Brauner.

Szturm ((Łódź): Einbrot, Eisner.

Hakoah (Łódź): Kaplan, Milstein.

Mazowieckie T. C.: Kopytowski.

Zdecydowanym faworytem jest obrońca tytułu — Henryk Szamota. Trudno przypuścić, aby mając za sobą trening całoroczny i szereg zawodów międzynarodowych dał on się pokonać miejscowym rywalom.

Jako kandydatów na drugie miejsce uważać trzeba Pusza i Szymczyka, a może Szmidta. Dobrzeby było, aby komisja sędziów, która aż do półfinałów układa pary startujących, wzięła to pod uwagę i pozwoliła im spotkać się wcześniej ze sobą zanim któryś zostanie wyeliminowany przez Szamotę.

Półfinały będą już losowane, a finał rozegra się w trzech starciach dwu końcowych kandydatów, chyba iż dwa pierwsze przyniosą zwycięstwo jednemu z nich.

Pierwsze wieści z Wimbledonu

Piękna, słoneczna pogoda powitała Wimbledon w dniu otwarcia. Naokoło kortów trawiastych publiczności jest chwilowo jeszcze niewiele, choć niektóre mecze pierwszych kolejek mogłyby być ozdobą każdego turnieju europejskiego.

Sensacje posypały się jak z rogu obfitości: Przedewszystkiem mecz Cochet — Timmer. Holender grał świetnie, to też zanosiło się na porażkę Francuza. Ale siła Cocheta leży właśnie w umiejętności ratowania się z sytuacyj rozpaczliwych, to też Francuz wygrał po ciężkiej walce w stosunku 6:4, 9:11, 4:6, 6:4, 6:2. Austin z trudem pokonał Avoryego 2:6, 7:5, 6:3, 6:1, a potem Grandgullota 6:2, 7:5, 6:1 w stylu bynajmniej nie imponującym. Brugnon już w meczu z Kutlimanem (6:2 6:1, 4:5, 8:6) pokazał, że nie odegra roli w Wimbledonie. Istotnie następnego dnia, przegrał z Australijczykiem Andrewsem 3:6, 7:5, 3:6, 0:6.

Sensacja była pierwsza porażka gracza rozstawionego. Mistrz Australji Moon, ciągle jeszcze niezdrów, przegrał do Allisona 1:6, 3:6, 3:6, a więc w stosunku dość rozpaczliwym. Japończyk Ohta był drugą ofiarą młodzieży amerykańskiej, przegrał z Manginem 6:4, 2:6, 1:6, 0:6. Doeg dopiero po pięciu setach zmógł opór naszego niedawnego przeciwnika Sharpa. Matejka był słaby w meczu z Haradą (0:6, 3:6, 4:6). Borotra po ciężkiej walce pokonał Lee 5:7, 3:6, 6:3, 6:3, 6:1.

Menzel zawiódł fatalnie w spotkaniu z Amerykaninem Berkeley Bellem i przegrał 2:6, 1:6, 1:6. Spence pokonał du Plaix 6:8, 6:4, 6:3, 6:2, Landry — Glassera 6:0, 7:5, 0:6 3:6, 6:0, Gregory — Landaua 6:1, 6:3 10:8. Rogers — Petersa 1:6, 6:0, 7:5, 6:4.

Imprezy w Warszawie

Warszawa. Na pierwszy plan wysuwa się naturalnie występ gościnny słynnej drużyny Ferencvaros, która rozegra z Polonią dwa mecze w sobotę i niedzielę o godz. 18-tej. W sobotę o godz. 17 przedmeczem będzie finał mistrzostw Warszawy w hazenie: spotkanie PIWF — Polonia.

Na Dynasach walczą kolarze-sprinterzy o mistrzostwo Polski. W pływalni na Łazienkowskiej startują pływacy do mistrzostw okręgowych. Na Wiśle wioślarze otwierają oficjalnie swój sezon międzyklubowemi regatami. O wszystkich tych imprezach piszemy obszerniej na innem miejscu.

Na szosie pod Strugą odbędzie się w niedzielę wyścig kolarski o robotnicze mistrzostwo Polski na dystansie 100 klm. Do zawodów zgłosili się zawodnicy z Warszawy, Łodzi, Lwowa, Krakowa i Górnego Śląska. Wynik zawodów będzie równocześnie służył jako podstawa do ustalenia składu reprezentacji Polski na mecz z Łotwą. Pozatem odbędą się w niedzielę trzy biegi kolarskie Amatorskiego K. S. na 100 klm. o mistrzostwo klubu, 50 klm. dla nielicencjonowanych i 30 klm. dla turystów.

Sensacją jest również mecz zapaśniczy o mistrzostwo miasta pomiędzy mistrzem Polski Teodorem Sztekkierem, a słynnym Schmidt — Westergaardem, który się odbędzie w niedzielę o godz. 18 na boisku Legji. Zwycięzca zawodów weźmie udział w walkach o mistrzostwo świata, które rozegrane zostaną w sierpniu w Budapeszcie. Jako przedmecz odbędzie się spotkanie w wadze średniej pomiędzy Kleyem, a mistrzem Francji Favre. Organizację zawodów powierzył Międzynarodowy Związek Atletyczny W. K. S. Legji.

W lekkiej atletyce odbędą się mistrzostwa robotnicze Warszawy (27 — 29 b. m.), na boisku Skry, a w Parku Sobieskiego zawody klubów żydowskich o puhar „Naszego Przeglądu".

Sensacją lekkoatletyczną stolicy będzie trójmecz o drużynowe mistrzostwo klasy między czołowemi naszemi klubami: Polonia — AZS — Warszawianka.

W programie biegi: 100, 400, 1.500, 5.000, sztafety 4x100 i olimpijska, 110 i 400 przez płotki, skoki, oraz rzuty. Startują najlepsi zawodnicy z Petkiewiczem, Kusocińskim, Cejzikiem, Kostrzewskim, Trojanowskim, Meyro, Korolkiewiczem II, Szenajchem, Nowakowskim, Maszewskim, Górskim, Szydłowskim na czele.

Ostatni dzień zawodów międzynarodowych za prowadzeniem motorów potwierdził wysoką klasę Szwajcara Gilgena, który nie dał się ani razu pobić swym przeciwnikom. Wprawdzie ostatni bieg na 30 km. wygrał Lange, ale było to wynikiem wycofania się leadera Gilgena — Wittiga. Minięcie w normalnych warunkach Szwajcara było wprost niemożliwe. Drugim w tym biegu był Ziemeck, trzeci Kawamuro. Oksiutycz z powodu niedyspozycji nie startował. Czas 30 klm. 26:36:2.

Sprinterowskie spotkania dwójkami wygrali: Kendzia przed Grygorowiczem czas 200 mtr. 13.8, Niciński przed Hajdo (13.6), Janociński przed Frączkowskim (13.6), Pusz przed Łączyńskim (13.8). Bieg drużynowy na 4000 mtr. wygrała drużyna Kendzia, Łączyński, Niciński, Frączkowski w czasie 5 m. 19 s. Bieg 15 klm. dla długodystansowców przyniósł zwycięstwo Włodarczykowi 24 pkt. w czasie 24:12:4 przed Popończykiem 21 pkt., Bryszke 15 pkt. i Skrzypkowskim 10 pkt.

Mistrzostwa pływackie stolicy odbędą się dn. 28, 29 i 30 czerwca.

Program trzydniowych zawodów przewiduje dla panów: 100, 400, 1.500 st. dow.; 200 st. klas., 100 nawznak; sztafety 5x50, 4x200 i 3x100 st. dow., skoki wieżowe i z trampoliny. Panie to samo, tylko w sztafetach 4x100 mtr.

W sprintach dominującą rolę odgrywać będzie zapewne Szraibman, choć Matysiak, Makowski, Czajkowski mogą zrobić niespodzianki, na 400 i 1.500 mtr. Matysiak może mieć poważnego konkurenta w Kratochwili. Sensacją jest start Kratochwili na 200 mtr. st. klas., Jurkowski będzie w nim miał groźnego przeciwnika. Wśród pań walka toczyć się będzie między Tomaszewska, Thome, Medresówna, Święcińską, Trattowa. W skokach Fogiel i Heskin zetkną się z Remiszewskim i Biesickierskim.

Polska -- Szwecja
Przed spotkaniem koszykówki

Mecz ze Szwecją, drugie ogniwo mistrzostw świata w koszykówce kobiecej jest zarazem pierwszem międzypaństwowem spotkaniem Polski w grach sportowych.

O sile naszego przeciwnika nie mamy właściwie żadnych danych. Informacje zasięgane przez kierownicze sfery P. Z. G. S. są dość chaotyczne. Wiemy tyle, że do niedawna w Szwecji grano na podstawie swoistych przepisów (kosze bez tablic) co daje naszej drużynie poważny handicap, z drugiej jednakże strony wysoki poziom sportu szwedzkiego każe się spodziewać, że drużyna naszych północnych przyjaciół będzie wszechstronnie i solidnie wyszkolona.

P. Z. G. S. w zrozumieniu wagi tego spotkania poczynił w miarę swych skromnych środków wszelkie starania — by drużyna nasza w tem pierwszem zetknięciu z zagranicznym zespołem godnie broniła barw Polski. To też od 22 b. m. wszystkie zawodniczki jakie mogły wchodzić w rachubę, zgromadzone zostały w Krakowie, gdzie pod kierownictwem wyznaczonych przez P. Z. G. S. delegatów trenują systematycznie.

Na podstawie formy wykazanej na treningach przypuszczalny skład reprezentacyjnej siódemki przedstawiałby się następująco:

Obrona Gapińska, Woynarowska, Tabeńska ewent. Wolicka, atak: Czerska, Jasna, Kwaśniewska Grotowska. Definitywny skład reprezentacyjny drużyny ustali kpt. związkowy por. Woskowicz w piątek wieczorem.

Spotkanie odbędzie się na boisku Cracovi w niedzielę o godzinie 4.30 po poł.

Dopingujący chór Cracovii czyni już teraz przygotowania i pobije zapewne wszystkie swoje rekordy.

Gilgen — bohater Dynasów

Bohater steyerowskich zawodów kolarskich w Łodzi i Warszawie liczy zaledwie 22 lata. Pierwszy raz do zawodów stanął w 1925 roku, jako nikomu nie znany sprinter — amator. Już w trzy lata potem dostąpił zaszczytu, reprezentowania barw swego kraju na Olimpjadzie amsterdamskiej w 1928 r. Występ ten był jego pierwszym startem poza granicami Szwajcarji.

Jesienią ub. roku przeszedł do obozu zawodowców i startował z powodzeniem w wyścigach parami. W 25-godzinnym biegu tworzy parę wraz z Van Kempenem, który jednak z powodu defektu od biegu odstąpił.

Poraz pierwszy za motorem jedzie w Szczecinie. W mistrzostwach Szwajcarji za motorami zajmuje 5-te miejsce, jadąc za obcym liderem.

Występ w Łodzi, był czwartym startem Gilgena za motorami.

Zawody w całym kraju

Lwów. Hasłem dnia jest drugi występ Legji, tembardziej ,że Pogoń wróciła z Łodzi z bardzo dobrą krytyką, niestety też porządnie rozbita. Fichtlowi trzeba było zeszywać głowę. Kuchar kuleje. Mauer też nie przedstawia się lepiej. W tych warunkach szanse są dość mizerne. Skład będzie zapewne normalny. Czarni wyjeżdżają do Warty dla odmiany z Kochem względnie Sawką na łączniku.

Na odcinku klasy A zmierzy się Lechja z Pogonią I-b, Świteź z Ukrainą, a Czarni powitają Resovię. Hasmonea udaje się do Przemyśla.

Poznań. Jako przedostatni przeciwnik pierwszej rundy zjeżdżają na niedzielę do Warty lwowscy Czarni. Warta wystąpi prawdopodobnie w normalnym składzie.

W klasie A walczą Legja — Posnania, Sparta — Stella, Warta I-b — Ostrowski K. S., Sokół — Wiktorja, Ostrovia — Cegielski.

W pięcioboju o mistrzostwo POZLA zwycięży niewątpliwie Balcer.

Motocyklowa pogoń za lisem zorganizował ub. niedzieli oddział Unji w okolicach Poznania. Do zawodów stanęło 17 maszyn. Lisa, którym był komandor Turkiewicz, pierwszy odkrył w jego kryjówce w lasach kątnickich Brodzian, drugi był Malicki.

Kraków. Na pierwszy plan wybija się międzypaństwowy mecz koszykówki Polska — Szwecja. Okrasą spotkań piłkarskich będzie mecz ligowy Cracovia—ŁKS. W klasie A walczą: Olsza — Sparta, Makabi — Korona, Legja — Wawel, Podgórze — Krowodża, Cracovia — Metal, Tarnovia — Garbarnia, Wisła — Fablok.

Mistrzostwa lekkoatletyczne pań zapowiadają się interesująco, ze względu na walkę Cracovia — Makabi.

Zawody pływackie Cracovii zgromadzą na starcie zawodników śląskich. Spodziewamy się rekordów w sztafetach, ciekawi też jesteśmy pierwszego występu Nowakówny.

Łódź. ŁTSG wystąpi do meczu z Garbarnią w najsilniejszym składzie. W klasie A. grają: WKS — ŁTSG, Hakoah — Orkan, ŻKS — Burza, Turyści — Bieg., PTC — Union, Sokół — Widzew.

W lekkiej atletyce juniorzy walczą o mistrzostwo okręgu.

Łódzcy automobiliści wyjeżdżają gremjalnie do Gdyni na zjazd gwiaździsty.

Lublin. Mistrzostwa Polski w siatkówce pań i panów odbędą się na boisku Unji.

Siedlce. Sensację budzi tu spotkanie w mistrz. kl. A. 9 p. a. c. — Unja. Z Lublina wybierają się na ten mecz, decydujący o mistrzostwie liczni zwolennicy Unii.

Ostateczna klasyfikacja wyścigu plaskiego pod Raszynem, podana przez komisję chronometraży, przedstawia się sensacyjnie. Pierwsze miejsce bez zmiany zdobył Adam Potocki na „A. D. R." z czasem 1 m. 08.375 sek. Drugie miejsce uzyskał Henryk Liefeldt na „A.D.R." z czasem 1 m. 10.305 sek., osiągając czas lepszy od Maurycego Potockiego na „Avion Voisin" o 0.65 s.

Żelazny upór p. Gerharda zwyciężył. Pomimo wypadku na pierwszym etapie, o czem już pisaliśmy, jego Voisin bierze udział w dalszym ciągu raidu, jadąc poza konkursem. P. Gerhard jedzie z połową strzaskanej własną piersią kierownicy.

Na trzecim etapie rozeszła się pogłoska, że żółty Voisin doznał po raz drugi wypadku: wpadł do rowu. Wersja ta powstała stąd, że p. Gerhard chcąc ochłodzić rozpalone gumy skręcił pod Kobryniem na mokrą łąkę i zrobił mały odpoczynek.

Jan Ripper jedzie w dalszym ciągu raidu jako pasażer, tęsknem okiem spoglądając na szczęśliwszych kolegów.

Sekcja bokserska C. W. S. zawiadamia członków, iż treningi bokserskie odbywać się będą w środy od 16-ej do 18-ej i soboty od 14-ej do 16-ej na plaży Poniatówka.

Sezon sportowy na plaży Poniatówka rozpoczyna się 30 bm. Dotychczas zgłosiły udział kluby **C. W. S., YMCA** i Makabi.

Zawody odbywać się będą co poniedziałek do 15 sierpnia.

Klub zdobywający największą ilość punktów otrzymuje puhar srebrny. Niestowarzyszeni otrzymują żetony i wstęgi honorowe. Zapisy przyjmuje zarząd Poniatówki i zaprasza inne kluby do wzięcia udziału. Biorący udział mają wstęp na plażę darmo. I-sze zawody odbędą się 30. VI pomiędzy klubami C. W. S. — YMCA.

8 punktów do zdobycia
Przed finałem pierwszej rundy gier ligowych

Niedziela, dnia 29-go czerwca, przyniesie kończącej się pierwszej kolejce mistrzostw ligowych cztery dalsze spotkania: Warta - Czarni w Poznaniu, Ł.T.S.G. — Garbarnia w Łodzi, Cracovia — Ł. K. S. w Krakowie i Pogoń — Legja we Lwowie.

Warszawa, jakkolwiek nie zobaczy żadnego spotkania ligowego, nic na tem nie straci, gdyż będzie widownią dwu meczów Polonji ze wspaniałą drużyną budapeszteńską, wicemistrzem Węgier — Ferencvaros Football Club.

Chyba żadna dotąd niedziela nie posiadała tak zdecydowanych foworytów jak omawiana: w trzech wypadkach spotykają się kluby z samego czoła tabeli z zespołami grawitującemi raczej ku jej dołowi, w czwartym — powracająca do formy Garbarnia wydaje się również mieć wielkie szanse zwycięstwa.

Mecz Warta — Czarni w Poznaniu każe typować gospodarzy jako stuprocentowych faworytów. Ostatnie dwie porażki Czarnych 2:5 z Garbarnią i 0:2 z Polonją, zasadnicza równica klasy między obu zespołami, ostatnie zwycięstwo Warty 1:0 nad Cracovią, wreszcie własne boisko zdają się wykluczać wszelkie niespodzianki.

Statystyka mówi to samo. Jedynie bowiem w r. 1927-ym lwowianie stanowili dla mistrza Polski przeciwnika groźnego, odbierając mu w dwu grach 3 punkty (3:0 i 3:3). Rok 1928-y i 1929-ty przyniosły poznańczykom cztery zwycięstwa: 2:1, 3:2, 4:1 i 1:0.

Mecz Ł. T. S. G. — Garbarnia w Łodzi, spotkanie dwu najmłodszych drużyn ligowych nie posiada jeszcze swej historji. Teoretycznie faworytem jest raczej wracająca do formy drużyna krakowska. W praktyce jednak wszelkie horoskopy mogą zawieść o tyle, że trudno jest powiedzieć jak będzie każdemu z tych zespołów odpowiadał system gry przeciwnika. Pozatem za łodzianami przemawia własne boisko, no i noc spędzona we własnych łóżkach, a nie w dusznym, rozpalonym upałem pociągu.

Spotkanie Cracovia — Ł. K. S. w Krakowie nie stawia przed drugą drużyną łódzką również różowych horoskopów, zwłaszcza że historja spotkań obu klubów notuje olbrzymie cyfrowo klęski poniesione przez łodzian w Krakowie: 7:1 w r. 1928-ym i 8:0 w roku ubiegłym, przy równoczesnym wyniku bezbramkowym 0:0 w r. 1928 w Łodzi i zwycięstwie Ł. K. S.-u 2:1 na swem boisku w r. 1929-ym.

Spotkanie niedzielne nie zapowiada ani powtórzenia wyników krakowskich ani łódzkich. Napad białoczerwonych jest dziś zbyt słaby, aby zdobyć się na zwycięstwo wysokocyfrowe. Z drugiej strony łodzianie nie reprezentują w sezonie obecnym twardej drużyny zeszłorocznej, którąby była zdolna przełamać dobre tyły krakowian.

Ostatni mecz dnia Pogoń — Legja we Lwowie nie będzie dla drużyny warszawskiej łatwy do wygrania. Słaby ostatni mecz wojskowych w Ł. K. S.-em, uciążliwa podróż, niezła forma wykazana przez Pogoń w dwu meczach łódzkich, wreszcie własne boisko lwowian — wszystko to stwarza przed niemi horoskopy wyniku remisowego, czy nawet zwycięstwa.

Za lwowianami przemawia też fakt, że w roku ubiegłym, mimo większej niż obecnie różnicy w klasie między obu drużynami Legja zwyciężyła dość skromnie 2:0 we Lwowie i 3:2 w Warszawie.

Do prowadzenia meczów omawianych P. K. S. wyznaczyło arbitrów następujących: Warta — Czarni p. Rutkowski z Krakowa, Ł.T.S.G. — Garbarnia p. Adamski z Poznania, Cracovia—ŁKS p. Niedźwirski ze Lwowa i Pogoń — Legja p. Strączek z Górnego Śląska.

Obecny stan rozgrywek ligowych

Miejsce		Cracov.	Wisła	Warta	Legja	Ruch	Ł.T.S.G	Polonia	Ł. K. S.	Pogoń	Garbar.	Czarni	Warsz.	Gier	Wygr	Remis	Przegr	Punktów	Bramek
1	Cracovia	T	2:1	0:1	2:3	3:0		3:0		2:0	2:1	2:1	3:1	9	7	0	2	14:4	19:8
2	Wisła	1:2	A	1:1		4:2	1:0	4:3	2:0	2:2	3:1		3:1	9	6	2	1	14:4	21:12
3	Warta	1:0	1:1	B	0:4	3:0	2:3	3:1	4:1		5:1		4:2	9	6	1	2	13:5	23:13
4	Legja	3:2		4:0	E	1:1			3:2		3:1	0:0		6	4	2	0	10:2	14:6
5	Ruch	0:3	2:4	0:3	1:1	L	3:1	2:1	4:0	4:1	2:2			9	4	2	3	10:8	18:16
6	Ł. T. S. G.		0:1	3:2		1:3	A	2:2	1:1	2:1		0:0	4:2	8	3	3	2	9:7	13:12
7	Polonia	0:3	3:4	1:3		1:2	2:2	L	1:0	2:2	3:3	2:0	3:0	10	3	3	4	9:11	18:19
8	Ł. K. S.		0:2	1:4	2:3	0:4	1:1	0:1	I	3:3	5:1	3:1	7:0	10	3	2	5	8:12	22:20
9	Pogoń	0:2	2:2			1:4	1:2	2:2	3:3	G		0:0	5:0	8	1	4	3	6:10	14:15
10	Garbarnia	1:2	1:3	1:5	1:3	2:2		3:3	1:5		O	5:2	1:3	9	1	2	6	4:11	16:28
11	Czarni	1:2			0:0		0:0	0:2	1:3	0:0	2:5	W	1:1	8	0	4	4	4:12	5:13
12	Warszawianka	1:3	1:3	2:4			2:4	0:3	0:7	0:5	3:1	1:1	A	9	1	1	7	3:15	10:31

Autem dookoła Polski

Na szlaku IX-go raidu międzynarodowego A. P.

O płaskiej próbie szybkości Nr. 1-y pisaliśmy już w poprzednim numerze „Przeglądu Sportowego". Otwierała ona pierwszy etap raidowy, którego metą było odległe Wilno (471 klm.).

Różnica temperamentów ujawniła się już tutaj, po dwu kilometrach wyścigu; gdy np. Maurycy Potocki zdecydował się na stratę kilku cennych minut i czekanie przy chronometrach nietylko na czas własny, ale i na rezultat Liefeldta, o tyle wyrachowany i spokojny Liefeldt nie opóźnił swej jazdy ani o sekundę i nie zatrzymując się przy czasomierzach, rwał dalej.

Maurycy Potocki miał więc chwilę rozkosznej radości, kiedy znając czas Austro-Daimlera Nr. 23 (Liefeldt) wierzył w swoje zwycięstwo.

Na podstołecznym odcinku trudno by znaleźć dla szosy słowa uznania.



WISŁA — RUCH 4:2
Skrynkowicz wybija piłkę głową. Obok Koźmin i Sobota.

Do Wyszkowa, t. j. około 70 klm. (start liczył się na 20 klm. przed Warszawą w Raszynie), tłukliśmy się po obrzydliwych i obrzydzających życie wybojach, tracąc cierpliwość, czas i benzynę. Humoru nie straciliśmy tylko dla tego, że jedyną niewygodą wowozu była może zbytnia w stosunku do rozmiaru moich nóg krótkość maszyny I na to znalazł jednak mój towarzysz podróży, znakomity malarz p. Borowski radę, wystawiając co pewien czas nieznośne kończyny w powietrze. Dopiero pod Białymstokiem zwrócono uwagę, że wóz nasz przekracza regulamin, ponieważ to jedna, to druga noga „znajduje się poza obrębem maszyny".

W tym samym Białymstoku otrzymaliśmy jednak dużo smutniejszą nowinę. Specjalnie zamówiony przez p. Potockiego telefonogram doniósł mu, że zwycięzcą próby szybkości został Nr. 24—jego krewny p. Adam Potocki na Austro-Daimlerze.

Droga od Wyszkowa poprzez Białystok, Grodno do Wilna w zupełności zasługuje na nazwę dobrej. Pewne trudności sprawia przejazd przez Grodno, gdzie trzeba było wykonać 17 zakretów.

Na 30 klm. przed Wilnem zatrzymujemy się, obliczamy i konstatujemy z zadowoleniem, że mamy jeszcze 2 godziny w zapasie.

Zaczęliśmy więc niszczyć wiktuały. Charakterystyczne jest jak hypnotyzująco działa na kierowców widok butelki szampana, sterczącej w wozie! Nie przeszło i dziesięciu minut, jak grono biesiadników powiększyło się o dwa Austro-Daimlery.

Park w Wilnie urządzony został na Placu Katedralnym. Przyjęcie ze strony miejscowego klubu automobilowego gościnne i serdeczne. Zainteresowanie raidem ludności dość duże, chociaż jeszcze nie dostatecznie wielkie.

W poniedziałek odbył się drugi etap raidu Wilno — Nowogródek — Nieśwież. Była to dla wszystkich uczestników prawdziwa „terra incognita", wzbudzająca tem większy szacunek, że z pośród 224 klm. składających się na ten etap, 170 należało do dróg gruntowych i traktów.

Droga widziana z Voisina i Forda to zupełnie odrębne światy. Na Voisinie zaczynałem oddychać pełną piersią przy setce, a czułem się dobrze dopiero powyżej 120-tu. Ford Nr. 1 p.p. Piotrowskiego i Bitny-Szlachto to zupełnie co innego. Szybkość normalna 50 klm. na godzinę, cóż więc dziwnego, że jak trafiliśmy na odcinek 70 — 80 kilometrowy radość nasza nie mogła się zmieścić w dozwolonych granicach. Na Fordzie dużo lepiej czuje się szybkość, ponieważ pasażerowie są umieszczeni bliżej przemykającej pod kołami ziemi.

Pozatem trzeba oddać sprawiedliwość, przyznając że pp. Piotrowski i Bitny-Szlachto pomimo młodego wieku świetnie prowadzą maszynę. Otrzymali oni wóz na 3 dni raidem, wyporządzili go jak zdążyli i ruszyli w drogę, na pierwszy w swem życiu raid. O wartości kierowców i wozu świadczy fakt, że dotychczas (po 3-ch etapach) prowadzą w kategorji wozów popularnych i mają największą z pośród wszystkich maszyn biorących udział w raidzie ilość punktów dodatnich. To mówi za siebie.



BOHATEROWIE RAIDU MIĘDZYNARODOWEGO A. P.
od lewej: Liefeldt, zwycięzca próby szybkości pod Tyrawą Wołoską. Komandor raidu p. Regulski rozmawia z M. Potockim. Żochowski, trzeci pod Tyrawą.

Droga dość ładna, miejscami jednak dość ciężka. Widzieliśmy wozy zasadzone w piasek powyżej tylnej osi. Odkopywanie Fiatu Nr. 12 trwało wśród naprawdę nadludzkich wysiłków kierowcy p. Guglielmo Rulliego przeszło godzinę.

Ostatecznie jednak dojechaliśmy wszyscy: 19 maszyn w konkursie (na pierwszym etapie wycofał się Citröen Nr. 4 p. Rippera i Delage Nr. 16 p. Maryańskiego) i Voisin turystyczny p. Gerharda (Nr. 15) poza konkursem. Większą ilość punktów karnych złapał tylko Citröen Nr. 6 p. Cybulskiego, który zapchał sobie karburator i zmuszony był zerwać plombę z maski.

*

Wtorek 24 b. m. zaliczyć trzeba do najcięższych dni raidu. Dystans 639 kilometrów wymagał przetrwania przy kierownicy w pozycji kucznej 11—14 godzin w zależności od kategorji wozu. „Ogród udręczeń" uzupełniało piekielne słońce, smażące z głęboką premedytacją.

Jedyną pociechą w dolegliwościach podróży była świetna szosa. Za wyjątkiem nieznośnego odcinka Radziwiłłów — Brody i kilku innych kawałków wóz można było stale utrzymać przy szybkości 100 klm. na godzinę

Trasa prowadziła przez następujące miasta: Nieśwież — Kleck — Bereza Kartuska — Kobryń — Kowel — Łuck — Dubno — Brody — Złoczów — Lwów.

Ze względu na dobre drogi, maszyny wytrzymały etap wyjątkowo dobrze. Tereny 4 województw przebyły wszystkie wozy bez poważniejszych defektów. Jedynie p. Cybulski, musiał drugi raz otworzyć maskę swego wozu. Na etap przybyło to auto z dużem opóźnieniem.

Cała niemal droga o charakterze płaskim i monotonnym, wpłynęła deprymująco na potencję myślową, nawet niewybrednych Mazowszan. Ostatnie kilometry, wśród jarów i wąwozów, rozproszyły nieprzyjemne wrażenie. Na plac przed Uniwersytetem we Lwowie wjechaliśmy z pompą i z nosami odartemi przez skwar ze swego naturalnego uroku.

Jan Erdman.

*

Czwarty etap raidu prowadził ze Lwowa do Krakowa przez Podkarpacie na trasie 395 klm. Na etapie tym czekała kierowców ciężka próba szybkości górskiej pod Tyrawą Wołoską. Trasa 3 km. pełna ostrych zakrętów stawiała kierowcom poważne wymagania.

Na jednym z wirażów Rulli na Fiacie zarzucił gwałtownie, łamiąc dwa słupki i wpadając do rowu. Na szczęście żadnych ofiar nie było. Ludność interesująca się żywo raidem usiłowała wydobyć wóz z opresji. Załoga samochodu musiała energicznie bronić się przed owemi objawami życzliwości, gdyż przyjęcie jej groziło według regulaminu raidowego poważnemi sankcjami karnemi. Nie wolno bowiem w raidzie korzystać z obcej pomocy, jak również nie wolno korzystać z narzędzi do naprawy.



GARBARNIA — CZARNI 5:2
Krasicki broni jeden z licznych strzałów Smoczka.

Tegoroczny mistrz Polski w automobiliźmie p. Jan Ripper, po niefortunnem spaleniu sprzęgła na pierwszym etapie, odbywał dalszą drogę jako pasażer.

Na próbie szybkości górskiej pod Tyrawą Wołoską na odcinku Lwów — Kraków towarzyszył p. Adamowi Potockiemu, który zawsze uchodził za bardzo umiarkowanego, zimnokrwistego jeźdźca raidowego. Tymczasem mając przy boku specjaliste od górskich wyścigów dał ponoć takiego gazu, że zwolnił tempo dopiero przed kościołem Marjackim w Krakowie.

A jednak w wyścigu zwyciężył Liefeldt, osiągając czas 2:24.4 sek. 2) Adam Potocki (Austro-Daimler) 2:26. 3) Żochowski (Delage) 2:31 i 4) Maurycy Potocki (Voisin).

Do parku samochodowego w Krakowie przy koszarach im. Kościuszki przybyli wszyscy, z wyjątkiem p. Cybulskiego na Citroenie, który wycofał się raidu.

J. E.

Klasyfikacja IX Raidu Międzynarodowego A. P. po czterech etapach przedstawia się następująco:

Kategorja popularna: 1) Ford Nr. 1 p. Piotrowskiego 38 pkt. dodatnich, 2) Ford Nr. 2 p. Kureca $36^1/_2$ pkt. dodat., 3) Citroen Nr. 5 p. Dzierlińskiego $35^1/_2$ pkt. dodat.

Kategorja wozów turystycznych: 1) Fiat Nr. 14 p. Rahnenfelda $33^1/_2$ pkt. dodat., 2) Hudson Nr. 8 p. Hahna $23^1/_2$ pkt. dodat., 3) Hudson Nr. 9 p. Rychtera $23^1/_2$ pkt.

Kategorja wozów luksusowych: 1) Austro-Daimler Nr. 24 Adama Potockiego — $26^3/_4$ pkt. dodat., 2) Austro-Daimler Nr. 23 p. Liefelda $26^1/_2$ pkt.. 3) Voisin Nr. 22 Maurycego Potockiego $24^1/_2$ pkt. dodat.

W klasyfikacji zespołowej prowadzi Hudson, w klasyfikacji klubowej Automobilklub Polski.

Przesąd, który został uleczony

Z.P.T.K. w roku jubileuszowym wkracza na nowe tory rozwoju

Wielcy sportowcy, jak wielkie dzieci, są zabobonni.

Ostatecznie w pewnych granicach przesąd Dempseya, Zamorry czy Botechii jest do zniesienia, a czasami nawet może dodać pieprzyku rekordowym wyczynom. Ale na to trzeba trzech warunków: 1) aby zawodnik zabobonny był bardzo wielka sława, 2) aby przesąd był bardzo głupi i 3) aby nie nosił najlżejszego piętna reklamy.

Gorzej jest, dużo gorzej, jeżeli pewne przesądy posiada związek sportowy, któremu nie wolno rządzić się fantazją i uciekać przed nieistniejącym przeciwnikiem. Wielki autorytet związku jest wówczas tylko okolicznością obciążającą, a naiwność poglądu — czynnikiem ośmieszającym. Nieszkodliwa dziecinność przesądu nabiera ostrości brzytwy, jeżeli zechce się nią bawić poważna organizacja. Wtenczas już droga na ślepy tor błędu stoi otworem i o katastrofę jak najłatwiej.

Dnia 29 czerwca nb. Zw. Polskich Tow. Kolarskich organizuje uroczysty obchód z okazji dziesięciolecia swego istnienia. O chlubnej działalności związku w dziedzinie kolarstwa szosowego turystycznego pisaliśmy już nie raz i wierzymy, że będziemy mieli nieraz jeszcze powód do pisania. Mało jednak kto wie, że niewiele brakowało, a 29 czerwca święcilibyśmy jednocześnie dziesięciolecie istnienia pewnego przesądu w łonie tej organizacji.

Ktoś, kedyś, w zamierzchłych czasach historycznych powiedział, że korzystanie przez kolarzy z pomocy finansowej państwa jest niewłaściwością. Ostatecznie teza ta była do przyjęcia wówczas, kiedy nikomu nie szkodziła, bo państwo nic na sport nie łożyło. Z chwilą jednak, kiedy stosunki się zmieniły, kiedy doszliśmy do własnego budżetu sportowego, nieszczęsne to powiedzonko stało się anachronizmem, który mógł na długo zahamować rozwój kolarstwa w Polsce.

Przesąd pomimo to trwał i — jak się zdawało — nabierał siły. Dopiero w tym roku pękł nagle i niespodziewanie jak nabrzmiały wrzód, gdy bankructwo bezwartościowe frazesu uderzyło wszystkich.

Widomym wyrazem przełamania nierozsądnych uprzedzeń było zwrócenie się zarządu ZPTK do PUWF-u o pomoc materjalną na zorganizowanie międzynarodowego turnieju kolarskiego na torze w Warszawie.

Pierwszy krok w kierunku współpracy z PUWF-em został postawiony. Można dyskutować, czy naprawdę zorganizowanie pięciomeczu torowego jest istotnie najpilniejszem zadaniem organizacji, ale nie da się zaprzeczyć, że w dotychczasowych stosunkach krok ten posiada doniosłość niebylejaką i choćby dlatego zasługuje na poparcie.

Otóż wydaje się nam, że wszelkie objekcje, wynikające z późnego zgłoszenia się o kredyty, ze sposobu zużycia tych funduszów i t. d. winny ustąpić wobec manifestacji dobrej woli i zrozumienia swego zadania przez Z. P. T. K. Sprawy te powinny być tem prędzej załatwione, że zbyt późne wyasygnowanie drobnej zresztą kwoty, nieuchronnie rozchwieje projekt urządzenia meczu torowego Łotwa — Estonia — Węgry — Czechosłowacja— Polska.

Na sezon przyszłoroczny ZPTK zjawi się w PUWF-ie napewno wczas już z gotowym planem współpracy. Uchwalona zostanie poważna zniżka wpisowego, która pozwoli dziesiątkom klubów w całej Polsce przystąpić do wspólnej organizacji. Obecne opłaty (100 zł.) są nadmiernie wysokie i znajdują swe usprawiedliwienie tylko w konieczności szukania jakiegokolwiek źródła pokrycia dla niezbędnych wydatków związkowych. Przynależność do związku państwowego nie jest luksusem, na który stać tylko zespoły zamożnych ludzi, lecz jest obowiązkiem społecznym, który należy jak najbardziej ułatwić i udostępnić.

W programie pracy sportowej pierwsze miejsce należy się sprawie nawiązania kontaktu z zagranicą. Przyszły program związku musi się w tym punkcie wyraźnie odżegnać od pokrewieństwa z dotychczasowemi błędami.

W kolarstwie szosowem ZPTK uznawał dotychczas tylko zawody o mistrzostwo świata, zapominając, że zarówno charakter imprezy, jak i silna konkurencja nie sprzyjają wychowywaniu niedoświadczonych zawodników na międzynarodowych mistrzów. Na „otrzaskanie się" zagranicę trzeba wyjeżdżać nie jeden raz do roku, ale pięć —dziesięć i startować nie na mistrzostwach świata, ale przedewszystkiem w słabiej obesłanych zawodach naszych najbliższych sąsiadów.

Również w kraju chętniebyśmy widzieli dobrych szosowców zagranicznych. Lęk o pierwsze nagrody jest w tym wypadku argumentem dziecinnym, który ostać się nie może wobec poważnych dążeń do podniesienia klasy naszych kolarzy. W chwili obecnej kolarstwo przypomina człowieka chorego, który ma termometr pozbawiony skali. Widzi, że rtęć się podnosi, ale nie wie, czem mu to grozi.

Do zakresu stosunków z zagranicą należy również zaliczyć wysyłanie delegatów oficjalnych. Dotychczas było w ten sposób, że delegat Polski wyjeżdżał na kongresy na własny koszt wówczas, gdy akurat w tem mieście miał do załatwienia jakiś swój interes prywatny. Dowolność wyjazdów, jaka związana jest z reprezentacją związku na własny rachunek, przyczynia się do odgrodzenia nas chińskim murem od cywilizowanego świata kolarskiego.

Delegaci Polski winni przejawiać na terenie międzynarodowym większą aktywność niż dotychczas, o ile bowiem nas pamięć nie myli, nazwy „Pologne" nie znajdujemy na przestrzeni 10-ciu lat w protokułach związku ani razu.

Doszło wszak do takiego absurdu, że na jedno z posiedzeń związku międzynarodowego został wydelegowany pan, który nie znał języka obrad. Przypomina to żywo znaną anegdotkę o Mikołaju II, który wysłał do Bordeaux na czele floty rosyjskiej finlandzkiego admirała Awelana, chociaż ten słowa po francusku nie umiał. „Ten przynajmniej nie palnie głupstwa zagranicą!" — powiedział Mikołaj.

Ale carskie wzory w ZPTK... Stąd i poco?



NAJLEPSI SZOSOWCY KRAKOWA
Zieliński i Krzęcisz, zwycięzcy mistrzostwa województwa krakowskiego.

Echa meczu Wisła -- Ruch

Niedomagania poczty krakowskiej pozbawiły nas sprawozdania z meczu Wisła — Ruch naszego stałego korespondenta. Poniżej podajemy jego uwagi.

Z niedowierzaniem przyjęto ostatnie sukcesy Ruchu osiągnięte na własnem boisku. Ogólnie typowano na łatwe zwycięstwo Wisły i w tym kierunku rachuby okazały się słuszne. A jednak Ruch pokazał w Krakowie, że jest drużyną o nieprzeciętnych umiejętnościach, zasługująca w zupełności na stanowisko w górnej części tabeli mistrzostw.

Najlepszą częścią Ruchu jest jego atak. Kombinacyjnie i taktycznie podniósł się on o klasę wyżej od swego zeszłorocznego poziomu i przewyższał pod względem niebezpieczeństwa, tę linję Wisły.

P. Gulicz miał na tych zawodach chyba swój najczarniejszy dzień. Jego rozstrzygnięcia pozycyj spalonych były często niezgodne z duchem przepisów, zaś podyktowanie karnego rzupu przeciw Ruchowi w drugiej połowie gry, było rozstrzygnięciem dla gości wysoce krzywdzącem. Uciekającego z piłką Balcera zatrzymał Katzy zupełnie prawidłowo, p. Gulicz oceniając widocznie fałszywie niezawiniony przez przeciwnika upadek Balcera, podyktował rzut karny przy stanie 3:2, z którego padła czwarta bramka dla Wisły, przekreślająca wszelkie możliwości wyrównania.

Zwycięstwo Wisły było jednak zupełnie zasłużone. Przewaga w linji pomocy, w której znów świetnie grał Kotlarczyk I i wysoka klasa Pychowskiego, uzasadniały w zupełności zdobycie dalszych 2 punktów.

Rezerwowy prawoskrzydłowy Wisły wprowadził się na zawodach z Wisłą znakomicie. Energiczny w przeboju, dobrze centrujący i rozumiejący kombinacyjne pociągnięcia, winien on wkrótce być stałym graczem pierwszej drużyny. To że miał on za przeciwnika najsłabszego pomocnika Ruchu, nie wiele umniejsza jego ładny wyczyn niedzielny.

Czulak przechodzi widocznie swój słaby okres. Na zawodach z Ruchem nic mu się nie udawało, a nawet jego energia znacznie zmalała. Odnosiło się wrażenie, że Czulak jest obecnie zbyt przemęczony.



BRAMKA W NIEBEZPIECZEŃSTWIE
Smoczek (Garbarnia) walczy z obroną Czarnych

Mistrzostwa szosowe Pomorza (100 klm.) zgromadziły na starcie 9 kolarzy. Już na pierwszem okrążeniu (10 klm.) wyrwała się czwórka Jamroga, Zieliński, Izbrandt i Drążkowski; Po czwartem okrążeniu Drążkowski zostaje w tyle z powodu małego defektu i już nie wraca na czoło. Po 90 klm. rozpoczyna się zacięta walka, w której kapituluje Izbrandt, a ślicznym finiszem zwycięża Jamroga, czas 3.15.05 godz.; o jedną sekundę z tyłu Zieliński (obaj Sokół I Grudziądz), zeszłoroczny mistrz Izbrandt (Olympja) zadawala się trzeciem miejscem, będąc zupełnie wyczerpanym; czas 3:15.20 sek., 4) Drążkowski (K. b. Orzeł Starogard) 5) Agor (Olympja) o 15 klm. za pierwszym. Połowę wyścigu prowadzi Jamroga, a połowę Zieliński i Izbrandt.

Mistrzostwo szosowe województwa Poleskiego na 100 klm. zdobył Aleksandrowicz (ATKS) w czasie 3 g. 18 m. Drańko, Więcek II i Świderski (Warszawa) jechali poza konkursem i osiągnęli jednakowy czas 3 g. 26 m.

Wyścigi kolarskie o mistrzostwo Górnego Śląska na trasie 110 klm. zakończyły się sensacyjną porażką dotychczasowego mistrza Włokasa, który ukończył bieg na drugiem miejscu za Koszczykiem a przed Reinhardem.

Bieg szosowy o mistrzostwo województwa kieleckiego na szosie Łagusza (100 klm.) wygrał Dusznia (RKC Radom) w czasie 3 g. 17 m., 2) Krzysztofczyk (Victoria) o pół koła. 3) Stolarczyk (Vic.), 4) Kukiełła (STC), 5) Polak (STC), 6) Łazarczyk (Vic.). Organizował bieg STC Sosnowiec.

Mistrzostwo szosowe województwa lwowskiego wygrał Tropaczyński [illegible] przed Kleskiem i Babiaszem.



Sensacja lekkoatletyczna Lwowa

W sobotę i w niedzielę Lwów po raz drugi w bieżącym sezonie zmierzy się z Krakowem. Tym razem walka toczyć się będzie na arenie lekkoatletycznej, na której starzy rywale małopolscy nigdy się nie spotykali. Przed wojną Kraków lekkiej atletyki nie znał, to też Lwów, dominujący w tej dziedzinie, wogóle się z nim nie liczył. Po wojnie sytuacja się zmieniła. Kraków przełamawszy senność zabrał się pilnie do pracy, natomiast Lwów pozostał na miejscu, tracąc coraz bardziej na terenie. Na tle sobotniej i niedzielnej walki okaże się w całej jaskrawości niezaszczytna rola jaka przypada obecnie kolebce polskiej lekkiej atletyki. Zwycięstwo gości podwawelskich jest przesądzone i obawiamy się, że wypadnie kompromitująco, tembardziej że Lwów zmuszony jest zrezygnować z udziału Puchalskiego, Nowosada i Pępkowskiego. Otuchy dodają lwowianom słabe stosunkowo wyniki osiągnięte na mistrzostwach okręgowych Krakowa. Reprezentacje w poszczególnych dyscyplinach przedstawiać się będą następująco:

Bieg 100 mtr. Lwów: Drużbiak, Wójcik; Kraków: Czysz, Nowak. 200 metrów, Lwów: Chruszcz, Wójcik; Kraków: Czysz, Nowosielski. 400 mtr.: Lwów: Pawłowski, Wójcik; Kraków: Kosiarz, Kossowski. 1500 mtr.: Lwów: Sawaryn, Westfalewicz; Kraków: Fiałka, Goldfinger. 5000 mtr. Lwów: Sawaryn, Garncasz; Kraków: Czubak, Fiałka. 110 przez płotki: Lwów: Dubena, Mazur; Kraków: Nowosielski, Kossowski. 4x100: Lwów: Dubena, Łańcucki, Drużbiak, Wójcik; Kraków: Nowosielski, Gierałtowski, Czysz, Nowak. Sztafeta olimpijska: Lwów: Sawaryn (Westfalewicz), Pawłowski, Wójcik, Drużbiak; Kraków: Kosiarz, Kossowski, Czysz, Nowak.

Skok wdal: Lwów: Cena. Siwiec; Kraków: Nowak, Nowosielski. Skok wwyż: Lwów: Dubena, Wojnarowicz; Kraków: dr. Kowernicki, Gierałtowski. Rzut oszczepem: Lwów: Korzeniowski, Fedorowicz: Kraków: Gierałtowski, Kadzielawa. Pchnięcie kulą: Lwów: Kaniak, Wójcik; Kraków: Leszek, Gierałtowski. Rzut dyskiem: Lwów: Jucha, Kluk; Kraków — Turek, Gierałtowski.

W niedzielę i w poniedziałek rozegrane były na boisku Pogoni zawody lekkoatletyczne pań o mistrzostwo okręgu lwowskiego. Ponieważ na arenie, niestety, nie było miejsca na rewelacje, znalazły się nieodpowiedzialne jednostki, które postarały się, by imprezie dodać posmaku sensacji. W niedzielę zdarzył się skandaliczny fakt, że jeden z lekkoatletów pełniący pozatem jako kandydat sędziowski funkcje startera, zaatakował czynnie członka zarządu LOZLA.

Na starcie znalazło się około 30 zawodniczek, rekrutujących się z Droru, Sokoła II, Sokoła Macierzy, Czarnych i AZS-u. Wyniki były bardzo słabe: (AZS) 8.8, 2) Maruta (Cz) 8.8, 100 m. 1) Zosia (Cz) 14 sek., 2) Maruta B. 200 m. 1) Wisia (Cz) 30.7 sek., 2) Dziunia (Cz) 32.2. B. 800 mtr.: 1) Nuna (Sok. II) 3:06.8, 2) Kazia (Cz). 4x100 m. 1) Sokół II 1:00.4, 2) Czarni; 4x200: 1) Sokół II 2:08.4, 2) Czarni 2:11.2.

Skok wdal z miejsca: 1) Wisia (Cz) 2:07, 2) Nuna (Sok. II) 1.94. Skok wdal: 1) Nuna (Sok. II) 3.91, 2) Dziunia (Cz) 3.79. Wwyż: 1) Krokowska (Sok. Mac.) 1.23, 2) Strojna (AZS) 118.

Kulą: 1) Nuna (Sok. II) 8.37, 2) Maruta (Cz.) 7.38. Dyskiem: 1) Nuna (Sok. II) 22.35, 2) Strojna (AZS) 21.42.

Mecz lekkoatletyczny pań Wawel — Wisła — Makabi przyniósł zwycięstwo Makabi w stosunku 36:26. Freiwaldówna uzyskała w przekroczonym skoku 5.10.

Gierałtowski, wygrywając na mistrzostwach oszczep przed Kadzielawą i dysk przed Turkiem, dowiódł, że jest najlepszym miotaczem Krakowa.



JÓZEF SOCHOWICZ
kolarski mistrz województwa łódzkiego, pogromca Kłosowicza!

Biuletyn tygodniowy z prowincji polskiej

Ostrów Wlkp. Ostrovia pokonała w w spotkaniu tenisowem Venetię 4:1. Wyniki były następujące: Tyrakowski (O.) — Laskowski 6:0, 6:0. Pieczyński (O.) — Stachowiak 6:0, 6:1. Pieczyński — Laskowski 6:0, 6:2. Tyrakowski — Stachowiak 6:1, 7:9, 6:2, Laskowski, Stachowiak (O.) — Grossek, Krauze 7:5, 6:3.

Tarnów. Tarnovia — Garbarnia I-b 3:2. Tarnovia w składzie rezerwowym. Grała ambitnie i wygrała zasłużenie. Zawody na niskim poziomie. Przez pierwsze minuty Garbarnia przeważa i zdobywa bramkę. Od tej chwili inicjatywę w swych rękach mają gospodarze. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Kornaus, Syrek i Jachimek I. W Tarnovii wyróżnili się niezawodny Starostka i Kornaus, słaby był Czochoń, w Garbarni dobra obrona. Sędzia p. Seidner, słaby.

Fablok (Chrzanów) — Metal 2:1. Mistrz. kl. A. Goście przeważali we wszystkich liniach, mieli przewagę i wygrali zasłużenie. Bramkarz Metalu uchronił drużynę od porażki. Dla Fabloku bramki zdobyli — Kapa i prawy łącznik, dla Metalu — Woźniak.

Przemyśl. Polonia — Pogoń I b (Lwów) 4:1. Mecz nieciekawy: bardzo słaba gra Pogoni. Polonia — Czarni I-b (Lwów) 5:0. Czarni z Kochem. Polonia z nowym napastnikiem Podrużkiem, który okazał się b. dobry. Najlepszy mecz Polonii w sezonie. Bramki strzelili Podrużek (2), Siuda (2), Strycharski. Sędziował p. Dalewski.

Tarnopol. Jehuda — Kresy 2:0. Zwycięstwo zdobywa Jehuda w pierwszej połowie. Po pauzie przewaga Kresów. Bramki uzyskali: Denker i Katz. Sędziował p. Bigda. Podille — ŻRKS. 6:0. Mistrz kl. C. Młodzi i ambitni Ukraińcy zapewnili sobie łatwo 2 punkty.

Kołomyja: Dror — Sokół 1:1. Silna przewaga Droru w II połowie. Bramki zdobyli Marciniak (dla Sokoła) i Pusch. Dror — Sokół 1:1. Dror w osłabionym składzie. Sokół miał przewagę. Sokół — Hasmonea 3:2. Hasmonea prowadziła 75 min. 2:1, ale finisz Sokoła przyniósł mu zwycięstwo.

Nadwórna. Prolom (Stanisławów) — Beskid 2:1. Ambitna gra Beskidu. Admiга (Stanisławów) — Bystryca 5:2. Bystryca z rezerwami. Oba mecze prowadził p. Marzewicz.

Stanisławów. Lechja (Lwów) — Rewera 4:1. Mistrz kl. A. Lechja bez Pająka i Czudżaka. Lechja miała przewagę w II połowie i wygrała zasłużenie. W Rewerze grał słabo bramkarz i pomoc, w Lechii doskonali — bramkarz, trójka ataku i obrońcy. Bramki strzelili Harkman i Hope dla Rewery i Kruk dla Lechii.

Hakoah — Tur 3:3. Hakoah grał nie źle i prowadził do 10 m. przed końcem. Tur grał brutalnie. Stryjanka — Rewera II 5:4. Doskonała gra Stryjanki. Jedność — Tur 4:4. Gra otwarta. 49 p.p. (Kołomyja) — Jedność 3:1. 49 p.p. grał ładnie, zwłaszcza w ataku.

Zengel, bramkarz Rewery, złamał na meczu rękę w dwu miejscach, wytrwał jednak bohatersko do końca meczu na stanowisku.

Olkusz. W zawodach lekkoatletycznych osiągnięto wyniki: wdal Ketler 539 wzwyż — Barczyński 150 tyczka 270, kula i dysk — Barczyński 10,42 i 27.30; oszczep Krzysztofek 39.05.

Zagłębie Górnicze. Hakoah — Świt 3:0. Mistrz. kl. A. Świt w pierwszej połowie broni się dzielnie. Bramki zdobyli Gutczak (2) i Siwek II. Sarmacja — CKS 2:1. Pierwsza i niezasłużona porażka Czeladzkiego K. S., który w drugiej połowie miał przygniatającą przewagę. Bramki zdobyli Rupek i Jeżewski, oraz Zbyszek dla CKS. Sosnowiec — Ruch (Król. Huta) 2:2. Ruch z 3 rezerwowymi. W pierwszej połowie gra równorzędna, po przerwie przewaga Ruchu, lecz Sosnowiec marnuje bramkę. Bramki zdobyli — Andruszewicz i Cichoń, dla Ruchu — Peterek i pr. skrzydłowy.

Hakoah — Sosnowiec 2:1. Mistrz. kl. A. Po 10 min. Hakoah prowadzi 2:0, ze strzałów Rozena i Guttmana. Gra się wyrównuje, a po przerwie Sosnowiec ma nawet przewagę i od porażki chroni Hakoah bramkarz Rottenberg i obrona Bachman i Siwek II. Bramkę honorową dla Sosn. zdobył Kijański. Sędzia p. Ruppert, mało energiczny. Warta (Częstochowa) — Ruch 2:2. Mistrz. kl. A. Gra na niskim poziomie. Wyróżnić należy środek ataku z Warty i lewego pomocnika z Ruchu. Sędzia p. Mazur, dobry.

Victoria — Świt (Sosnowiec) 3:0. Mistrz. kl. A. Gra nie interesująca. Bramki zdobyli Morgała i Staniszewski. CKS — Zagłębie (Dąbrowa) 5:1. Zagłębie z rezerwowymi. Sarmacja (Będzin) — Makabi 4:2. Mistrz. kl. A. Drużyny grały ambitnie.

Zawiercie. Warta — Skra (Częstochowa) 6:1. Mistrz. kl. A. Gra ostra, na wysokim poziomie. Honorowa bramka dla Skry padła z karnego. Dla zwycięzców punkty zdobyli: Sobiechard (3), Myga, Gwóźdź, Pakuła.

Tomaszów Maz. Lechja — Tomaszowianka 10:0. Mistrzostwo. Klęskę Tomaszowianki przypisać należy słabemu bramkarzowi. Bramki zdobyli Burczyński (4), Elas i „Heńko" (2), Pawłowski. Sędziował p. Norymberski. Młot — Sokół 1:1. Niski poziom gry. K. K. S. (Koluszki) — Hakoah 3:2. Gra chaotyczna i ostra. Słaby sędzia p. Tłuchowski podyktował 5 rzutów karnych.

Otwock. O. K. S. — Gwiazda 3:0. Gra bardzo ostra, przy ciągłej przewadze mistrza Otwocka, który po przerwie gra w dziewiątkę. Bramki zdobyli: Gontarski (2) i Bogdalski. Wyróżnili się Trojan i Obara, a z Gwiazdy najlepsi Kaplan i bramkarz Sztein.

Siedlce. 22 p. p. — 7 p. p. leg. (Chełm Lub.) 7:0. Całkowita przewaga 22 p. p., który w pierwszej połowie wskutek brawurowej gry bramkarza, uzyskuje jedną bramkę, a serję goli otwiera w 13 m. drugiej połowy. U gości zasługuje na wyróżnienie bramkarz, u gospodarzy Bilewicz. Bramki strzelili: Bilewicz (3), Czajka (2) i Chmielewski (2). Sędzia p. Jarosz — b. dobry. Mistrz kl. B. Tur — 9 p. a. c. rez. 3:0. Walkower. Gwiazda — Kraft 1:1. Obie bramki padają z karnych, przyczem gra ze strony Gwiazdy b. brutalna. Sędzia p. Jodłowski stronniczy na korzyść Gwiazdy.

Chełm Lub. 9 p. a. c. — 7 p. p. Leg. 5:1. Mistrz. kl. A. Do przerwy 7 p. p. Leg. był drużyną równorzędną i nawet więcej atakował. Po zmianie stron mistrz okręgu — 9 p. a. c. — narzucił mordercze tempo i zasłużenie wygrał. Wyróżnili się w drużynie mistrza lewoskrzydłowy i Jagodziński, bramkarz słaby. U pokonanych najlepszy był Mietelski i bramkarz Węgrzyniak. Sędziował bez zarzutu p. Moniak z Lublina. 7 p. p. Leg. — Haszomer 9:1. Haszomer z graczami 7 p. p. Leg. Poziom gry niski.

Lublin. Unja — Sokół 5:1. Mistrz. kl. A. Całkowita przewaga wojskowych. Do przerwy jednak wynik brzmiał 1:1. Dopiero po zmianie stron zaczynają się sypać bramki. Gracze Unji byli bez ambicji.

Unja — AZS 4:1 (3:0). „Derby" Lublina zgromadziły sporo publiczności. Wojskowi bez Moskala mieli znaczną przewagę w pierwszej połowie. Po przerwie doskonały, choć rezerwowy bramkarz AZS uratował drużynę od większej porażki. Na wyróżnienie w Unji zasługują pomocnicy, a zwłaszcza Tłuczkiewicz, trójka ataku i obrońca Sołtys. W AZS dobry bramkarz. Sędziował p. Zylbergeld. Hakoah — Unja II 2:1; Hapoel — Sokół 6:1.

Brześć n. Bug. Zawody sportowe młodzieży szkolnej przyniosły wyniki: dysk — Poznański 35 mtr.; oszczep — Drawek 45 mtr.; skok wwyż — Szyszkowski 155; 10 mtr. — Poznański 12 sek.; 400 mtr. — Poznański 54 s.; 800 mtr. — Gamper 2:26.4; 110 płotki — Piekarski 19 sek.; tyczka — Bojarczyk 280. Sztafeta 4x100 — G. Traugutta 48,4. Panie: 60 mtr. — Czarnocka 9,3; sztafeta 4x60 — G. Traugutta. Marsz 6 klm. wygrało Gimn. Niemcewicza. Palant — G. Traugutta; koszykówka — G. Traugutta — Szk. Techniczna 12:8.

Baranowicze. Makabi — Cresovia (Grodno) 5:2 i 3:1. Gra w oba dni pod znakiem silnej przewagi Makabi, która zasłużyła na zwycięstwo.

Równe. Hallerczyk — Hasmonea 3:1. Zawody towarzyskie. Gra nieciekawa. Hallerczyk — Hasmonea (Kowel) 3:0. Mistrz. kl. A. Ambitnie grający wojskowi przeważali cały czas. Sędziował dobrze p. Obst. Tor (Dubno) — Sokół II 3:0.

Dubno. W. K. S. — Sokół (Równe) 1:0. Mistrz. kl. A.

Turniej tennisowy o mistrzostwo Lwowa

Zwycięstwo Hebdy (L. K. T.). Przykre zgrzyty organizacyjne

Tegoroczny turniej tenisowy o mistrzostwo Lwowa zawiódł pokładane w nim nadzieje. Przedewszystkiem z miejsca stracił on charakter międzynarodowy z powodu niestawienia się zagranicznych zawodników. Węgrzy speszeni klęską wprost z Warszawy powrócili do domu. Czesi do ostatniej chwili zapowiadali przyjazd d-ra Novotnego i jeszcze jednego gracza, by po rozpoczęciu turnieju przyjazd ich niespodziewanie odwołać. O ile nie mamy wpływu na graczy zagranicznych, to stanowczo napiętnować należy postępowanie zawodników krajowych, którzy zawiedli mimo zgłoszeń, narażając organizatorów na zarzut fałszywej reklamy.

Wracając do turnieju lwowskiego, stwierdzić niestety należy, że toczył on się w nastroju, spotykanym dotychczas na boiskach piłkarskich. W rezultacie tak dziwnie układających się stosunków międzyklubowych panowało na widowni i kortach od pierwszej chwili podniecenie, jak gdyby chodziło tu conajmniej o punkty ligowe.

Punktem kulminacyjnym wszystkich tych niemiłych objawów była dyskwalifikacja p. Pohorylesa (KT 24), oraz p. Kołcza I (LKT) z powodu stawienia się do gry (ćwierćfinałowej) z 45 minutowem opóźnieniem.

Największe zainteresowanie skupiało się naturalnie na grze pojedyńczej panów. Po dyskwalifikacji Kołcza i Pohorylesa do finałów zakwalifikowali się Kuchar i Stahl (obydwaj LKT), oraz Hebda (LKT) i Altschüller (KT 24). W półfinale wygrywa Hebda z Altshülerem 6:3, 6:1. Hebda miał bezwzględną przewagę, przyczem jednak odnosiło się wrażenie, że Altschüller, gracz napół wyrównany, jednak za miękki, zbyt szybko zrezygnował, w przeciwnym razie stawiłby przeciwnikowi napewno silniejszy opór; kwalifikacyi ku temu nie brakowało. Walka „weteranów" Kuchar — Stahl zakończyła wynikiem 6:4, 6:2. Kuchar dobrze dysponowany, wytrzymał pewnie obydwa sety, to też Stahl niemógł mu dać rady. Finał Hebda — Kuchar 4:6, 6:2, 6:0, nie był pozbawiony tragizmu. Kuchar po wygraniu pierwszego seta załamał się fizycznie. Trudy turniejowe, dwie finałowe walki z poprzedniego dnia, dały mu się we znaki.

Gra pojedyncza pań: W półfinale zwycięża Orzechowska (LKT) — Raczyńska (Sokół—Stanisławów) 6:0, 6:0, Wełeszczukowa (LKT) — Kruczkiewiczówna 6:1, 7:5. Finał wygrywa Orzechowska, zwyciężając Wełeszczukową 6:2, 6:2. Orzechowska na zwykłym poziomie, Wełeszczukowa wciąż się poprawia.

Gra podwójna panów: w półfinale wygrywa Kuchar, Stahl z Maszewskim i Kłoczkiem (Sok., Kraków) po zaciętej walce 12:10 i 6:4. Obydwaj krakowianie wykazali przedewszystkiem doskonałą kondycję fizyczną, wielką ambicję i werwę. Brak im jednak opanowania uderzeń i rutyny turniejowej.

Finał wygrywa Jurczyński (Legja), Hebda (LKT) z Kucharem, Stahlem (LKT) 6:4, 6:2. Zwycięzcy celowali przedewszystkiem w pewniejszem oddawaniu serwisowej piłki, pozatem przewyższali przeciwników ruchliwością i lepszą grą przy siatce.

Gra mieszana: w półfinale zwycięża Orzechowska, Kuchar — Kierska, Czyżowskiego 6:4, 6:2, Wełeszczukowa, Hebda — Tołłoczkówne, Kustanowicza 6:4, 6:2. Bardzo ciekawie rozwijał się finał. W pierwszym secie wygrywa Wełeszczukowa, Hebda 6:4, dzięki żywiołowej grze p. Hebdy, wspieranego bardzo dobrze przez partnerkę. W drugim secie widać wyraźnie zryw Kuchara, gra on jak za najlepszych czasów, zasypując przeciwników wyrafinowanemi piłkami. Wynik 6:1, 6:0 jest wymowną ilustracją przewagi.

Pozatem rozegrano jeszcze gry z wyrównaniem. W grze poj. panów zwycięża Kustanowicz (Pogoń)—Mene (L. K. T.) w stos. 6:2, 6:4. W grze poj. pań zwycięża Kaczyńska (Stanisławów) — Tołłoczkównę (Pog.) 6:3, 6:1. W grze podwójnej pań i panów z wyrównaniem wygrywa Kierska, Roła (LKT) z Tołłoczkówną, Kustanowiczem (Pog.) 9:7, 6:2.

O „menu" sportowem

Szczęśliwą myśl miał Związek Polskich Związków Sportowych rozpisując dwa duże konkursy, poświęcone oświetleniu zagadnienia, czy wzmożenie spożycia cukru wpływa na sprawność fizyczną.

Oddawna bowiem interesowano się u nas żywo całym szeregiem spraw związanych z kulturą ciała i z podniesieniem poziomu wyników sportowych, jednak nie zwracano nigdy należnej uwagi na kwestję odżywiania, tak przecie zasadnicze posiadającą znaczenie.

Podczas gdy każdy lekkoatleta, ba, każdy czynny sportowiec wie doskonale, jak Paddock finiszuje i w jakiej pozycji Osborne przechodzi nad poprzeczką — nikt prawie nie potrafiłby dać rzeczowej odpowiedzi na proste pytanie: co lepiej wpłynie na formę maratończyka, porcja ryżu, czy dwa jajka na miękko?

Pytanie — czy krew dostarczać będzie spracowanym mięśniom pokarm właściwy i w ilościach odpowiednich — zadecyduje nietylko o pobiciu tego lub innego rekordu, lecz poprostu o tem, czy wysiłek wyjdzie organizmowi na dobre, czy też go zniszczy i pociągnie za sobą skutki fatalne na zawsze.

Dlatego też zwrócenie przez Związek Związków Sportowych uwagi ogólnej na kwestję diety — tak paląco aktualną w okresie przygotowań olimpijskich — powitać należy z uznaniem jaknajwiększem.

Cukier jest czystym węglowodanem, wchłanianym, w odróżnieniu od innych, w stu procentach i trawionym wyjątkowo łatwo i szybko, że więc stanowi idealny pokarm, dostosowany świetnie do warunków odżywiania sportowca. A że jest w dodatku tani — więc samo przez się zapytanie, czem się strawa atlety różnić ma od menu biuralisty, czy rentiera — sprowadza się do zagadnienia: o wiele więcej powinien on spożywać cukru.

Konkursy Z. Z. pozwolą może na podstawie prób i eksperymentów, jakie w związku z niemi zostaną niezawodnie przeprowadzone — określić dozę właściwą i wskazać ogółowi, jak czynić ma, by mięśni swych nie głodzić i nie wyczerpywać lub też nie narażać ich na szwank przez przesadne cukrzenie — co oczywiście też zdarzyć się może.

W każdym razie inicjatywa naszej naczelnej instytucji sportowej winna być przywitana radośnie, jako nowy krok w kierunku podniecenia romantycznego zapału sportowego argumentami z wiedzy ścisłej.

Skonstatowanie tego nowego postępu jest naprawdę... słodkie.

Wiktor Junosza.

Radom

Radom. Barkochba — Proch (Zagożdżon) 7:5. Mistrz kl. A. Wynik odpowiada przebiegowi gry i wskazuje na słabe obrony obu drużyn. — Gra chaotyczna. Więcej atakowała Barkochba, która już po 20 min. prowadziła 4:0. Kontuzja jednego obrońcy pozwala dojść do głosu trójce środkowej przeciwnika, który po kilkunastu minutach strzela 3 bramki. Barkochba inicjuje szereg nieźle pomyślanych akcyj i mecz ten wygrywa zasłużenie. Sędzia p. Kukowski b. dobry.

R. K. S. — Czarni 3:1. Mistrz kl. A. Wynik krzywdzi Czarnych. Gra ładna, ostra, prowadzona z bardzo żywem tempie. Napad R. K. S. więcej skoordynowany strzelał dość niebezpiecznie. W szeregach Czarnych brak było Mazurkiewicza. Całość wypadła dobrze. Sędzia p. Rakocz, dobry.

Broń — Jutrznia 5:0. Mistrz kl. B. Lepsza o klasę Broń zwyciężyła łatwo słabego przeciwnika.

Proch (Zagożdżon) — Makabi 3:1. O mistrz. kl. A. Mecz się odbył w Zagożdżonie. Bohaterem dnia był Zielińśki. Sędzia p. Zgierski. Tur (Wierzbnik) — Makabi 7:1. O mistrz. kl. A. Mecz się odbył w Wierzbniku. Wynik niespodziewany. Sędzia p. Kłosiński. Victoria (Zagożdżon) — Gwiazda 1:0. O mistrz. kl. C. Tur — Barkochba 3:2. Zawody towarzyskie. Gra ostra, ciekawa, lekka przewaga Barkochby.

W zawodach tennisowych Proch pokonał R. K. S. 5:1. Wyniki szczegółowe: Kardaszewicz (P.) — Osiński 6:1, 6:2, 6:2; Lepa (P.) — Werchowicz 6:4, 6:4, 6:0; Zieliński (P.) — Krucan 6:1, 6:3, 7:5; Bojanowski(P.) — Wałkiewicz 6:0, 5:7, 6:3, 6:2; Bojanowski, Szmidt (P.) — Osiński — Werchowicz (R.) 3:6, 6:1, 6:3; Kardaszewicz, Rakowicz (P.) — Wałkiewicz, Krucan 8:6, 6:2, 4:6, 4:6, 3:6.

Pomorze

Toruń. Mecz piłkarski o mistrzostwo kl. A. pomiędzy Gryfem, a Polonją bydgoską — stał na niskim poziomie i zakończył się zwycięstwem Polonji w stosunku 2:1.

Grudziądz. Dzień P.Z.B. był zorganizowany słabo i stał na niskim poziomie. Wyniki walk: w. papierowa: Paskowski (H. i V.) nokautuje Knukała (Ol.), w. musza: Wilczewski wygrywa na pkt z Pepką II; w. kogucia: Kempa (O.) przegrywa z Wróblewskim; w. lekka: Piórkowski — Tyburski remis. Najlepsi zawodnicy K.S.H. i V. — Hopman, Werner i Germel nie mieli przeciwników. Sokół I nie startował z powodu dyskwalifikacji.

Bydgoszcz. Sokół I — Goplanja (Inowrocław) 1:1. Mistrzostwa klasy B. Przez cały czas miejscowi mieli dużą przewagę, nie uwidocznioną cyfrowo wskutek niezaradności słabego ataku. Sokół zdobył prowadzenie przez Zielińskiego, goście wyrównali przez Welkego. U bydgoszczan na wyróżnienie zasługuje jedynie bramkarz Sobierajski, u gości prawy obrońca. Sędziował słabo p. Wesołowski. Gwiazda — Biali (druż. 16 p. ułanów) 5:1.

Piękne zwycięstwo odnieśli tennisiści Bydgoskiego Klubu Sportowego w ubiegłą niedzielę, bijąc reprezentację Olimpji (Grudziądz) w stosunku 9:3. Wyniki szczegółowe (gracze bydgoscy na pierwszem miejscu): Cieśla — Komorowski 3:6, 6:0, 6:3, Sokołowski — Michalak 2:6, 6:4, 6:4, Bauer — Michalak 5:7, 1:6, Rauch — Chojec 6:0, 6:1, Petkiewicz — Landsberg 6:0, 6:1. Siodowa — Kulczykówna 6:2, 7:5, Starzyńska — Kulczykówna II 7:5, 6:3, Bauerowa — Wilczewska 9:11, 3:6, Petkiewicz, Sokołowski — Landsberg, Komorowski 6:3, 6:2, Cieśla, Dłuski — Michalak, Chojec 4:6, 10:8, 8:10, Sokołowski, Jendowa — Landsberg, Kulczykówna 6:3, 6:8, 8:6, Cieśla, Starzyńska — Komorowski, Kulczykówna 6:4, 6:4.

SKRZYNKA POCZTOWA

K. S. Warta, Zawiercie. Terminu zamieszczenia określić nie możemy z powodu ogromnego nawału materjału.

P.P. Członkowie ekspedycji do Tallina. Serdeczne podziękowanie za pamięć o Przeglądzie Sportowym i jego czytelnikach.

P. M. J. Kowel. Zwolnienie jest zawsze potrzebne skoro ktoś brał dwa lata udział w grach o mistrzostwo.

P. St. S. Tomaszów. Narazie jest to niemożliwe, gdyż mamy zbyt wiele zdjęć ważniejszych.

P. S. O. Warszawa. Współpracę każdego chętnie przyjmujemy, jeżeli ma odpowiednie kwalifikacje. Działu żadnego powierzyć nie możemy. Trzeba samemu zdobyć sobie pozycję w dziennikarstwie przez pomysłowe wynajdywanie i opracowanie tematów.

T. K. S. Toruń. Skoro wynika to z przebiegu gier, czy warto prostować błąd korektorski. Sprawozdanie byłoby mocno przedawnione, zresztą wzmiankę o wynikach dawaliśmy. Prosimy porozumieć się z naszym przedstawicielem p. Stogowskim.

P. Lubacz, Kraków. Omawianie mistrzostw spóźnione o tydzień. Dlaczego?

P. F. Sob. Le Havre. Naturalnie, kosztuje 18 zł.

P. Cz. Mak. Katowice. Austrja — Węgry 3:2, 15.IX.1929; Austrja — Czechosłowacja 3:1, 1.IX.1929; Austrja — Czechosłowacja 5:4, 11.V.1930; Czechosłowacja — Węgry 2:1, 13.X.1929 r.

P. A. Spr. Włocławek. W numerze 50 jest obszerne sprawozdanie. Za propozycję dziękujemy.

P. M. Kall. Równe. Poleciliśmy wysyłać. Przepraszamy za zwłokę.

Dzieje naszego zwycięstwa w Tallinie

Ostatnie chwile walki. Świetna organizacja. Nasi przeciwnicy

Dwie konkurencje trójmeczu, które decydowały o losach, wymagają specjalnego omówienia. To sztafeta 4 x 400 mtr. i tyczka Do tego czasu wielka tablica konkurencyjna wykazywała stan następujący: Estonja 106 pkt., Polska 100 pkt., Łotwa 87 pkt.

Początek tyczki zapowiadał walkę zaciętą. Wszyscy bowiem skakali bardzo dobrze. Nawet najsłabsi Saks (Ł) i Reisner (E.) przechodzą 3.40.

Jednocześnie niemal rozlega się strzał startera na sztafete i skoki na chwilę się przerywa. Cejzik początkowo biegnie świetnie i prowadzi, na ostatniej jednak prostej daje się wyprzedzić zarówno Estończykowi jak i Łotyszowi o 5 mtr. Dostaje pałeczkę Piechocki. Zaczyna narazie niezbyt szybko, rozkręca się, mija Łotysza i po zaciętej walce z Rälinem (E.) wyprzedza go na prostej, no i... Meyro po doskonałej zmianie jest kilka metrów z przodu. Tiisfeld (Estonja) dochodzi, jednak na ostatniej setce Meyro zwiększa szybkość i w pełnym biegu oddaje pałeczkę Biniakowskiemu o 10 mtr. przed innymi. Zwycięstwo mamy zapewnione, ale o drugie miejsce rozgrywa się tragiczna walka. U Łotyszów biegnie Kivits, u Estończyków — Kesskül, Łotysz wspaniałym szpurtem (200 m. — 23 sek.) dochodzi go, wyprzedza i na 300 mtr. ma 5 mtr. przewagi. O ile będzie drugi, to trójmecz mamy wygrany, nawet przy słabych rezultatach tyczki, o ile Estończyk minie go, — tyczka zadecyduje.

Kivits zaczyna słabnąć, ale nikt nie spodziewa się jednak ataku Kesskülla. Tymczasem Estończyk ostatnim wysiłkiem, podniecany rykami publiczności dochodzi metr po metrze i na taśmie mija Kivitsa o pół mtr.! Punktacja: Estonja 113 p., Polska 111 p. Łotwa 91 p.

Tyczkarze znów pracują. 3.50 strąca bezapelacyjnie Saks i Reisner, a zupełnie pewnie skaczą Tamman (Ł.), Dimza (Ł.) i Adamczak (P.). Majtkowski strącił już 2 razy i o ile nie skoczy za trzecim razem — trójmecz przegrany. Skok jednak się udaje i to świetnie.

Zaczynają się skoki na 3.60. Reisner naturalnie odpada. Dimza i Tamman biorą wysokość za pierwszym skokiem, bijąc rekordy narodowe, a Majtkowski za drugim. Adamczak dwa razy zrzuca, o ile trzeci raz nie skoczy — znów trójmecz przegrany. Nasz „weteran" jednak nie zawodzi. Trzeci skok mu się udaje. Jeżeli Tamman skorzy 3.70, a my zawiedziemy znów — trójmecz przegramy. Na trybunach choć jest już wpół do dziesiątej, pełno. Widownia i boisko podniecone do ostatnich granic.

3.70! Dimza skacze odrazu i ustanawia rekord Łotwy. Zostają jeszcze Tamman i obaj nasi. Po dwu kolejkach sytuacja niezmieniona. Skacze Majtkowski — bez skutku. Adamczak, skupiony niezwykle, skacze świetnie, jest już nad poprzeczką, jednak zrzuca ją nieszczęśliwie ręką. Ostatni skok Tammana. O ile uda mu się — zdobędzie on Estonji pierwsze miejsce. Skacze wspaniale, jednak prawą ręką zawadza poprzeczkę.

Hurra! Równość punktów (po 119 p.), ale zwycięstw mamy więcej — więc pierwsze miejsce przypada nam w udziale.

*

Przeciwnicy nasi wykazali dobitnie na tych zawodach, jak wielkie postępy poczynili i jak silnym są konkurentem. Naogół nie doceniało się obu tych małych państewek bałtyckich, jednak III trójmecz stwierdził wyraźnie, że niektórzy z zawodników północnych stoją na poziomie najwyższej klasy międzynarodowej.

Sprinter Kivits (100 mtr. 10.7, 200 mtr. 21,9), dziesięcioboja Dimza (wdal 680, wzwyż 180, tyczka 370,kula 13.91), oszczepnik Jurgis (ponad 62 mtr.), Rudits (skok wdal 734), Rahn i cała plejada mistrzów ostońskich i łotewskich wszyscy są zawodnikami, którzy na każdych zawodach zagranicą mogą zwyciężać.

Trójmecz talliński wykazał dobitnie, że za rok, czy dwa Estonja i Łotwa będzie przeciwnikiem groźnym dla każdego państwa europejskiego.

*

Organizacja zawodów stanęła na wysokim poziomie. Konkurencje następowały jedna po drugiej z wielką punktualnością, informowanie publiczności, wspaniale, sędziowanie, obsługa prasy i t. d. — wszystko znacznie lepiej niż u nas. Sąsiedztwo z Finlandją ma wielkie znaczenie.

Widownia zapełniła się bardzo licznie w drugim dniu zawodów. Trójmecz był arcyciekawy, toteż publiczność emocjonowała się gorąco, zwłaszcza przy ostatnich konkurencjach. Skok o tyczce, mimo że trwał 2 godziny, cieszył się wielkiem uznaniem. Przyglądano się z zapartym oddechem bojom, jakie rozgrywały się na wysokości 3.60 i 3.70 m. Poza sympatjami natury politycznej, Polacy mieli znacznie większe powodzenie od Łotyszów a Kusociński był ulubieńcem widzów.

Nie brakło też naszych rodaków na trybunach stadionu. W Tallinie właśnie bawił okręt „Tczew", toteż załoga jego przybyła w komplecie na zawody i gorącemi okrzykami zachęcała Polaków do wysiłku. Po zwycięstwie owacjom i gratulacjom nie było końca. Poselstwo i konsulat były licznie reprezentowane, podobnie jak i niewielka nasza kolonja.

Podróż powrotna była znacznie bardziej męcząca. Jechaliśmy wraz z drużyną łotewską z którą zaprzyjaźniliśmy się serdecznie. Zawodnicy nasi w świetnych humorach znieśli trudy III klasy, do czego w znacznym stopniu przyczyniło się uprawianie tak popularnych sportów jak preferans czy bridż.

Galerja bohaterów trójmeczu bałtyckiego

Zwycięstwo naszych lekkoatletów nad Estonją i Łotwą wywalczone zostało niemal cudem po niebywale zaciętej i fascynującej walce. Fenomenalny wysiłek Kusocińskiego, hart i zaciętość tyczkarzy, doskonałe wyniki krótkodystansowców i ambicja wszystkich sprawiły, że potrafiliśmy wyrównać przewagę ilości startujących, obcego terenu i wielkiej poprawy formy u naszych sąsiadów. Spotkaliśmy się w Tallinie ze wspaniale przygotowanymi gospodarzami i z doskonałymi Łotyszami, ustanawiającymi 7 rekordów narodowych. Nadto nie była to nasza najlepsza drużyna — zabrakło przecież kilku stałych reprezentantów, że wspomnimy tylko o Petkiewiczu, Nowaku, czy Kostrzewskim. Mimo to jednak wygraliśmy, minimalnie wprawdzie, lecz zasłużenie, wygraliśmy bo byliśmy naprawdę lepsi, no i bo mieliśmy... Kusocińskiego.

Zawodnik ten ustanowił rekord nie do pobicia. W ciągu dwu dni ustanowił dwa życiowe rekordy (800 m. i 10 km.) i wygrał w świetnych czasach 1500 i 5000 mtr. mając przecież takich rywali jak Tiisfeldt i Beldsinsky.

Po tych czterech biegach i zdobyciu 24 punktów Kusociński nie był wcale prawie zmęczony, — świadczy to wymownie o jego wielkiej klasie, pierwszorzędnej formie i celowym regularnym treningu. A przecież Kusociński nie jest jeszcze u swego szczytu, ma jeszcze pewne braki w stylu, po ich poprawieniu dalsze rekordy się posypią.

Jeszcze kilka słów warto dodać o biegach 1500 i 10000 mtr. Na 1500 mtr. Kusociński odrazu poprowadził mając 400 m. — 59.5 i 800 m. — 2:04, następnie jednak nieco zwolnił, to też mimo finiszu (300 m. — 49 sek.) rekordu pobić nie zdołał. Na 10 km. Kusociński oderwał się od rywali po 3 km. (9:13) i na 5 km. miał czas 15:51. Spodziewaliśmy się rekordu, jednak Kusociński, mając pierwsze miejsce zapewnione, począł zwalniać. Na ostatnich 2 km., gdy Beldsińsky zaczął go dochodzić Kusociński znów wzmocnił tempo i wygrał bieg z łatwością..

Na drugiem miejscu wśród naszych reprezentantów postawić trzeba Biniakowskiego, który w pięknej formie od startu do mety wygrał 400 mtr., o kilka dobrych metrów, zapewnił zwycięstwo sztafecie i zajął drugie miejsce na 200 mtr. w świetnym czasie 22.3 sek.,a wszystko to w ciągu 2 godzin.

Pierwszorzędny czas na setkę wyciągnął Szenajch; jego 10,7 przy 22,4 na 200 mtr. wykazują, że zawodnik ten, o ile tylko trenuje, dochodzi natychmiast do świetnej formy.

Piechocki doskonale biegł w obu sztafetach, natomiast na 400 mtr. wskutek źle może rozłożonych sił biegł słabiej, niż w Warszawie i wygrał dopiero po niezwykle ofiarnym zrywie. Sikorski spóźnił się na starcie na „setkę", a w sztafecie wytrzymał zaledwie połowę dystansu. Wyraźnie widać było u niego brak treningu.

Z innych biegaczy wspomnieć jeszcze trzeba o Lesickim, którego debjut międzynarodowy wypadł tak tragicznie. Po starcie 800 mtr. przewrócił się, następnie chciał zbyt szybko wyrównać stracone metry, skutkiem czego skończył ostatni. Na półtora klm. pobiegł już lepiej ,a drugie miejsce stracił tylko skutkiem braku rutyny. Udział Szelestowskiego, będącego zupełnie bez żadnego treningu, był conajmniej nieporozumieniem. Każdy z zawodników mógł zdobyć te same punkty, idąc poprostu, na 5 i 10 klm. Kompromitacja byłaby na pewno mniejsza.

Płotkarze pobiegli ponad wszelkie spodziewanie. Nowosielski wykazał powtórnie, że w danej chwili jest naszym najlepszym płotkarzem, a dzięki szybkości 15,6 napewno nie jest jego ostatniem słowem. Zajusz biegł niezwykle ambitnie i niewiele brakowało do zdobycia drugiego miejsca.

Wśród skoczków najlepiej spisał się Meyro, biorąc 180 cm. za pierwszym razem i lekko strącając 185. Zdaje się, że w końcu możemy mieć nadzieję na pobicie kompromitująco słabego rekordu. Sikorski nie skakał dobrze, choć raz przekroczył 7 mtr. Zawodnik ten koniecznie musi nad swym stylem popracować. Nowosielski w skoku wdal (680 i pół), Majtkowski wwyż (170 cm.) nie zawiedli, ale także nie skoczyli lepiej niż zwykle.

Jeśli chodzi o tyczkarzy, to obaj nasi reprezentanci (Adamczak i Majtkowski) wykazali ogromny hart i ambicję, a wyniki ich (obaj po 3.60) są bardzo wartościowe.

Miotacze mieli bardzo silną, jak na nasze stosunki konkurencję. To też mimo wysiłków nie mogli zdziałać wiele. Trzecie miejsce Hellasza w kuli i czwarte Szydłowskiego w oszczepie — to bilans niezbyt dodatni. Podkreślić jednak warto, że w dysku lepiej już nasi zdziałać nie mogli, a przekroczenie 40 mtr. tak przez Heljasza jak i Cejzika świadczy, że walczyli dzielnie i w dobrej formie.

Głosy prasy

Drużyna Polska była w Estonji punktem centralnym zainteresowań. To też prasa estońska poświeca jej i wynikom trójmeczu wiele miejsca.

Największy dziennik estoński „Pae Valeht" pisze po zawodach: Drużyna polska była bardzo sympatyczna i dowiodła, że lekka atletyka stoi na wysokim poziomie. Zwycięstwo, odniesione bez udziału najlepszych zawodników, jak Kostrzewski, Petkiewicz, przynosi zaszczyt Polsce. Kusociński podbił serca widzów i radiosłuchaczów i okazał się fenomenem. Jego występ na 10 klm., w kilkanaście minut po męczących 1,500 mtr., wygranych w doskonałym czasie, był wprost imponujący. Kusociński biegł ślicznym krokiem, choć styl jego ma jeszcze pewne błędy. Po swych czterech zwycięstwach wydawał się zupełnie niezmęczony.

Ciekawie zachowywała się publiczność, która głośno demonstrowała swój zachwyt zawodami. Po ukończeniu meczu, mimo przegranej Estonji, entuzjazm był ogromny. Piękno zawodów zrekompensowało gorycz porażki. Mamy nadzieję, że lekkoatleci polscy jeszcze nieraz zmuszą widzów estońskich do zdjęcia kapeluszy w uznaniu dla ich wyników i ambicji.

Nowe nazwisko w kronikach tennisu

Mistrz Lwowa Hebda

Nowy tennisowy mistrz Lwowa na rok 1930 Hebda (LKT), rozpoczął swą karjerę tak jak Cochet i Kozeluh. Hebda od najwcześniejszej swojej młodości przebywał na kortach. Bystrość i umiejętność podpatrywania pozwoliły mu uchwycić szybko tajniki i arkana tennisu, to też wkrótce pracuje już jako trener. Służba wojskowa przerywa na przeciąg dwu lat pracę na kortach. Powróciwszy do „cywila" przyjmuje posadę prywatnego urzędnika, równocześnie zgłasza się do LKT, który przyjmuje go w poczet członków. Pierwszy występ przynosi mu już laur mistrzowski.

Warunki młodego gracza, liczącego lat 22 są najlepsze. Smukła sylwetka, doskonałe opanowanie ciała, wytrzymałość, szybki dobieg są podstawą, na której rozwinąć się mogą walory techniczne. Przy prawidłowem ułożeniu nóg cechuje go jednak słabszy forhand i serwis. Uderzenia z forhandu idą stale z dołu i są zawsze ostre bez względu na rodzaj piłki. Pozatem długość piłki nie jest pewna. Lepszy w backhandzie, operuje jednak wyłącznie crossami.

Długość piłek z prawej strony znacznie pewniejsza. Voley górny lepszy, dolny jeszcze niepewny dzięki czemu często autuje lub uderza w siatkę. Cechuje go pozatem dobra gra przy siatce, błyskawiczna orjentacja, zwinność i szybkość. Braki taktyczne położyć należy na karb małej rutyny turniejowej. Widoki na przyszłość u Hebdy jak najlepsze, musi jednak opanować długość i siłę piłki, pozatem znacznie urozmaicić swój repertuar techniczny.

Amatorski K. S. i Orzeł

na czele śląskiej klasy A

Ubiegła niedziela zakończyła zasadniczo pierwszą serję rozgrywek o mistrzostwo okręgu śląskiego.

W 1-szej grupie klasy A w tak zwanej „Lidze śląskiej" utrzymała się drużyna Amatorskiego K. S. z Królewskiej Huty na czele tabeli, mając równą ilość punktów z K. S. 06 Katowice, przy dużo lepszym stosunku bramek 43:15 oraz 33:18.

Dotychczasowy mistrz okręgu i finalista zeszłoroczny w rozgrywkach o wejście do państwowej Ligi, K. S. Naprzód Lipiny, poniósł ostatnio zupełnie niespodziewanie dwie porażki, które będzie mu bardzo trudno w drugiej serji nadrobić.

IFC mając do rozegrania dwa spotkania, ma teoretycznie szanse poprawienia swej lokaty z 5-tej na 4-tą.

Maruderami śląskiej ligi są Hakoah bielski, oraz Pogoń katowicka i trzeci od końca BBSV.

II-ga grupa śląskiej klasy A ukończyła definitywnie pierwszą serję i zwycięską drużyną na półmetku okazał się K. S. Orzeł — Wełnowiec. Drugie i trzecie miejsce zajmują z równą ilością punktów Policyjny i Chorzów, przyczem Policyjny wykazuje lepszy stosunek bramek.

Nieszczęsnym maruderem jest tu Diana, ongiś wielce bojowa drużyna, która jednakowoż znajduje się obecnie w katastrofalnej wprost formie.

Wobec ukończenia I-szej serji rozgrywek śląska A klasa będzie odpoczywała do 7-go lipca, ażeby z nowym zapasem sił rozpocząć walki o cenne punkty.

Notatnik piłkarza

Na froncie lwowskiej klasy A panowało niemałe podniecenie z powodu zawodów Lechji z Ukraina, które zgromadziły około 2.000 widzów. Lechja wygrała zasłużenie 4:1, okazując się mimo graczy rezerwowych drużyną bezwzględnie lepszą. Bramki dla Lechji zdobyli Rusiecki dwie, Kobel i Wasiewicz po jednej. Punkt honorowy dla Ukrainy uzyskał z karnego Petriw. U Ukraińców zawiódł przedewszystkiem napad, wykazując rażącą niemoc strzałową. Sędziował p. Kurzweil nie dając się wyprowadzić z równowagi.

Hasmonea, zwyciężając Resovię 3:0 utrzymała się w centrum tabeli. Zawody wygrali gospodarze dzięki wielkiej ambicji. Bramki zdobyli Wolfsthal, Urich i Steuerman. Widzów około 1.000. W Złoczowie wygrała Pogoń stryjska z Ukraina 1:0. Bramkę strzelił Pfeferman.

W poznańskiej klasie A Ostrowski K. S. zwyciężył niespodziewanie u siebie Stellę gnieźnieńską 7:2. Wiktorja natomiast bez walki uzyskała dwa punkty i 3:0 wobec niestawienia się na boisku w Jarocinie Posnanii, która przechodzi poważny kryzys.

Wiosenny mistrz piłkarski Łodzi, Wojskowy Klub Sportowy przegrał w niedzielę w Pabjanicach do Burzy 0:1, przez co szanse Turystów znów wzrosły. Obecnie WKS jest na przedzie tabeli, mając tylko dwa punkty więcej od drużyny fioletowych.

Bielsko. Wisła (Kraków) — Hakoah 8:1. Wisła silnie osłabiona przedstawiała się blado i zwyciężyła niezasłużenie. Atak Hakoahu grzeszył hyperkombinacją. W Wiśle wyróżnili się Kisieliński, Skrynkowicz i bramkarz Łukiewicz, w Hakoahu Hönig, Steigler i Grünberg. Bramki zdobyli Kisieliński, Lesik, Kowalski i Günberg dla Hakoahu. Sędziował źle kpt. Machinko.

Statystyka spotkań międzymiastowych Łódź — Warszawa przedstawia się następująco. Ogółem rozegrano dziewięć spotkań, w tem Warszawa zwyciężyła 6-ciokrotnie, dwa razy Łódź przechyliła szalę zwycięstwa na swoją korzyść i raz jeden wynik meczu był remisowy. Ogólny stosunek bramek wynosi 30:15 dla Warszawy. Poszczególne lata przyniosły następujące rezultaty. W r. 1922 — 7:1 dla Warszawy i 3:2 dla Łodzi. W r. 1924— 2:0 dla Warszawy i 2:1 dla Łodzi. W r. 1925 wynik meczu brzmiał 4:4. W r. 1926 zwycięża Warszawa 3:2 i ostatnio o puhar „Republiki" trzykrotnie: 4:2, 5:0 i 2:1.

Odznakę srebrną pierwszej klasy za ponad piętnastokrotny udział w reprezentacji Polski otrzymali: Kuchar, Kałuża, Sperling.

Odznakę srebrną drugiej klasy za ponad dziesięciokrotny udział w reprezentacji Polski otrzymali: Spojda, Staliński, Bacz, Gintel, Karasiak, Reyman oraz Göritz i Heydenreich za udział w reprezentacji OZPN ponad dwadzieścia pięć razy.

Odznakę srebrną trzeciej klasy za grę w reprezentacji Polski ponad pięć razy otrzymali: Cikowski, Zastawniak II, Adamek, Domański, Fryc, Synowiec, Garbień, Kotlarczyk I, Chruściński, Bal cer, Wiśniewski, Ciszewski, Kisieliński, Bułanow, Loth II, Müller, Styczeń, Pazurek I, Kotlarczyk, Martyna, Kossok, oraz za grę w reprezentacji OZPN ponad piętnaście razy: Cuber, Lubina, Konieczny, Geisler, Król, Tomaszczyk, Wieliszek, Kubik, Cyll, Szenajch, Grabowski T., Zoller.

List do Redakcji

Czerniowce, 13 czerwca.

Szanowna Redakcjo!

Dnia 14 i 15 czerwca byliśmy świadkami smutnych dla sportu polskiego wypadków, tłomaczących się nieodpowiedzialnością władz LOZPN.

Myślę, że to nie jest propagandą sportu polskiego zagranicą, gdy się powierza reprezentowanie barw miasta, mającego dobre imię na Bukowinie, a zwłaszcza Czerniowiec, drugiemu lub trzeciemu „garniturowi", który przegrywa dwukrotnie.

Porażka Lwowa z Czerniowcami 0:3 i z Ligą Północną 2:3, wcale nie była pocieszająca dla tutejszej licznej polonji, a była złem świadectwem futbolu polskiego w oczach Rumunów.

Widz z Czerniowiec.

Wawel--Makabi 2:1

Wojskowi prowadzą w tabeli

Decydujące zawody pierwszej kolejki mistrzostw Krakowa zgromadziły 3000 widzów. Lepszej grze kombinacyjnej i technice Makabi, przeciwstawiła drużyna wojskowych lepszą kondycję fizyczną i większą zaciętość. Te w walkach o punkty ważniejsze może walory wystarczyły do uzyskania szczęśliwego zwycięstwa. Makabi o pięknym stylu była w wielu fazach gry drużyną lepszą w polu, brak jednak energji w ataku nie mógł uwieńczyć wysiłków należnym sukcesem.

U zwycięzców wybijali się Nowak w obronie, oraz Węglowski i Rożycki w ataku. W Makabi najlepszą była pomoc i niezawodny Schneider w obronie.

Gra była do samego końca nader emocjonująca i stała na stosunkowo wysokim poziomie. Podnieść przytem należy dżentelmeńskie zachowanie się graczy.

Dla Makabi strzelił bramkę w 22 min. Osiek z centry Ohrensteina przed pauzą, zaś wyrównanie nastąpiło po pauzie w 15 min. ze strzału Różyckiego. Punkt zwycięski uzyskuje Wawel niespodziewanie w 40 min. ze strzału Węglowskiego. Sędziował spokojnie i bezstronnie p. Burka.

Inne wyniki Legja — Korona 3:2. Doskonała gra Legji w której wyróżnili się obrońcy. Bramki dla zwycięzców uzyskali Grabka (2) i Ziembiński, dla pokonanych Kochański i Eichgold. Wisła Ib — Garbarnia I-b 1:1. Tarnovia — Cracovia Ib 2:2. Bramki dla Cracovii zdobyli Jaworznik i Marjan.

Na czele tabeli znajduje się obecnie Wawel (1 punkt stracony), przed Makabi (2 punkty stracone).

Mistrzostwa szkół podchorążych w grach sportowych przyniosły wyniki następujące: Siatkówka: Piechota — Lotnictwo 25:20; Piechota — Inżynierja 30:10; Lotnictwo — Inżynierja 30:14. Koszykówka: Piechota — Inżynierja 29:25; Lotnictwo — Sanitarna 27:24; Piechota — Lotnictwo 24:11.

W mistrzostwie szczypiorniaka w Krakowie rozegrano spotkania następujące: Wawel — Makabi 5:3; wojskowi grali w 9-kę. Cracovia — Sokół 6:3. Cracovia bez Trytków, Drozdowskiego i Tokara. W mistrzostwie koszykówki (kl. B) Cracovia II pokonała Legję 37:12.

Pływackie mistrzostwa okręgowe w Poznaniu odbędą się w tym roku równocześnie w kl. A i B, z konkurencjami dla młodzików, pań i panów. Mistrzostwa rozegrane zostaną w dniach 5 — 13 lipca.

Ośrodek w. f. w Krakowie organizuje w dn. od 6 lipca do 2 sierpnia kurs dla przodowników pływania.

Z klubów żydowskich

Wielki Turniej Piłkarski organizuje dn. 28 i 29 VI „Bar-Kochba" (Warszawa) z okazji miesiąca propagandy sportu z udziałem: Jutrzni, Czarnych, Samsonu, Hakoahu, Bar-Kochby, Hasmonei, Zaru, Maratonu i Hagiboru.

Pozatem Bar-Kochba organizuje wielki turniej ping-pongowy dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych zawodników, który odbędzie się w dniach od 24 do 27 czerwca. W turnieju ping-pongowym weźmie udział około 120 zawodników.

Wszechświatowy Związek Makabi organizuje w pierwszych dniach lipca kurs pływacki i bokserski w Równem i Pińsku. Wykładowcą kursu będzie p. Medres z Warszawy.

N. Grünberg, N. Goldfarb, M. Młynek, najlepsi żydowscy gimnastycy będą reprezentować gimnastykę na Zlocie w Antwerpji.

M. Werksztel (Hasmonea w Warszawie) wystąpił na skutek zatargu z Zarządem swojego klubu z klubu macierzystego i wstąpił do „Barkochby", zajmując miejsce w kierownictwie Sekcji Piłki Nożnej.

Ż. K. S. Barkochba Poznań został przyjęty przez poznański OZPN w poczet członków nadzwyczajnych z przydziałem do kl. C.

Filar (Gwiazda), który spowodował słynną bójkę na meczu „Gwiazda — Warszawianka" został uchwałą Zarządu WOZPN zdyskwalifikowany na okres 6 miesięcy.

Szermierze polscy w Czechosłowacji

Por. Laskowski i kpt. Nycz na turnieju o mistrzostwo Tatr



NA PLANSZY W SMOKOWCU
U stóp Łomnicy por. Laskowski (na lewo) bij edoskonałego Czecha Benedeka.



WARTA — CRACOVIA 1:0
Gorąca sytuacja pod bramką Cracovii po rzucie z rogu. Za chwilę padnie jedyna bramka.

Stary Smokowiec, 22.VI.

Dwie godziny jazdy z Zakopanego do Smokowca w malowniczej okolicy górskiej nie męczy nas wcale. W promieniach czerwcowego słońca mijamy Cyrlę i przejeżdżając most na Białce już za polską granicą, defilujemy przed masywami Hawrania, Murania i Nowego. Wkrótce poznajemy „wicemistrza" i „mistrza Tatr" w poważnych, zaśnieżonych konturach Łomnicy i Gerlachu i... jesteśmy już w Starym Smokowcu.

Zjazd szermierzy nadspodziewanie liczny (ponad 60 zawodników). Floret panów już rozpoczęty. W konkurencji tej nie startujemy, więc przyglądamy się tylko walkom czołowych zawodników Czechosłowacji, Austrji, Niemiec i Węgier.

W sobotę 21-go rozpoczynamy szpadę. Walki odbywają się na korcie tennisowym w pełnem słońcu u stóp zaśnieżonych jeszcze gór, o mistrzostwo których walczymy. W swojej grupie przechodzę z 5 zwycięstwami jako pierwszy przez eliminację przed Kirchmannem (Cz.) Benedikiem (Cz.) i Jehliczką (Cz.). Odpadają Stark (Niemcy), Ascher i Dako (Czechsl.). Czuję, że pracuję dobrze i ekonomicznie, nie wdając się zbytnio w ryzykowne w szpadzie kombinacje i lekko mogę wykorzystać precyzję swego pchnięcia w przedramię.

Półfinał. W swej grupie po ciężkich walkach znów szczęśliwie wychodzą jako pierwszy przed Eiseneckerem (Niemcy), trzeci Dunay (Węgry), 4) Benedik (Czechosl.).

W finale zwycięża Eisenecker (Niemcy), zawodnik wyjątkowo małego wzrostu, pracujący rozumnie, spokojnie, lecz energicznie. Przegrywam z nim 1:2, mając w półfinale zwycięstwo 2:0. Eisenecker ma jedną porażkę z Rosenbauerem, leworękim Niemcem i niezasłużone zwycięstwo z Kirchmannem, reszta, to rzetelnie zapracowane punkty.

Co do mnie, to mając jak i Eisenecker jedną porażkę, miałem te same szanse co on, lecz stronniczość znanego już w Warszawie Czecha Mikała, dodaje mi jedno trafienie z Benedikiem (pomimo gorących protestów sympatycznego tego zawodnika) i zostaje wicemistrzem Tatr w szpadzie. 3) Kirchmann (Cz.), 4) Podlaha (Cz.), 5) Jungmann (Cz.), 6) Benedik (Cz.), 7) Rosenbauer (N.), 8) Dunay (W.).

W niedzielę rano rozpoczynamy szable, z powodu niepogody, na tarasie jednej z restauracyj. Walczymy w czterech grupach. Z Węgrów obecni Petchauer i dr. Gombos nie startują z niezrozumiałych powodów. Nycz pracuje spokojnie, walcząc skupienie i zajadle o każde trafienie, przedziera się przez eliminację z 5 zw. jako pierwszy, w półfinale z 4 zw. jako drugi za Starkiem (Węgry) i wchodzi do finału. Ja odpadam w półfinale, mając 3 zwycięstwa i 2 porażki. Ciągły brak dostatecznej rutyny turniejowej nie pozwala mi na stwierdzenie faktu, że brakuje mi jeden „touche" do wejścia do finału. W innych grupach niektórzy, szczęśliwsi, wchodzą do finału z 2 zwycięstwami.

Finał szabli obsadzają: 4 Węgrzy, 2 Niemcy, 2 Austrjacy, 1 Czech i 1 Polak. Prawie do samego zakończenia finału, Kobos, Stark, Nycz i Gerevich mają szanse na pierwsze miejsce. W końcowych starciach wysuwa się na czoło leworęki Kobos, drugi zostaje Gerewich, 3-ci Nycz, który raz jeszcze podkreślił swą wysoką międzynarodową klasę. Walczył rozważnie i ambitnie, mając dobre, jak zwykle, riposty i świetne zrywy do ataku. Przegrana do Szredera, który dopiero w tej walce pokazał swą starą formę, odebrała Nyczowi równe z Gerewichem szanse na drugie miejsce, 4) Hanusch (Austrja), 5) Schröder (Niemcy), 6) Stark (Węgry), 7) mistrz Niemiec Thomson, 8) Jungmann (Czechosl.), 9) Linnert (Austrja), 10) Eisenecker (Niemcy).

Floret pań zgromadził elitę szermierczą Węgier i Czechosłowacji. Z Polek startowała Laskowska. Debiut na polu międzynarodowem zawsze jest trudny i wiemy dobrze, że żaden z nas nie zdobył odrazu wawrzynów. Zwycięstwo nad Czeszką Pancową (5:2), pracującą już 12 lat, wspaniała walka (3:5) z mistrzynią Tary, która miała trzecie miejsce już na Paryskiej Olimpjadzie — to jednak dobry początek. Laskowska walczyła bardzo dobrze technicznie, co podkreślali w krytyce obecni tam fechmistrze, z dużą dozą przytomności i energji, jakiej nie widzieliśmy dawniej u niej w kraju. Zwyciężyła Tary przed C. i M. Elek Mistrzyni Węgier Bogen, była piąta.

Kazimierz Laskowski.

Międzypaństwowy mecz kolarski Niemcy — Holandja rozegrany w Kolonji zakończył się zwycięstwem Niemców w stosunku 92:48. Do programu meczu wchodził mecz sprinterów (wygrał Moeskops przed Englem), bieg z doganianiem (wygrała para Rausch, Hürtgen); 200 mtr. na czas (Engel i Moeskops po 11.8 sek.), bieg godzinny (wygrali bracia van Kempen).

Na boiskach piłkarskich świata

W mistrzostwach piłkarskich świata w Montevideo weźmie udział ogółem dwanaście państw. Z Europy: Francja, Jugosławja, Belgja i Rumunja, z Ameryki: Stany Zjednoczone, Argentyna, Urugwaj, Brazylja, Boliwja, Chile, Peru, Meksyk.

Rozpoczynający się 29 czerwca turniej o puhar Narodów w Genewie ma stanowczo bardziej imponującą obsadę. Vienna, Ujpesti, Fürth, Slavia, Bologna, Sete, Servette, Bruges, Real, Union, Go Ahead mówią więcej niż szumne reprezentacje państwowe, startujące w Montevideo.

Pierwszy mecz tegoroczny o puhar środkowo europejski wykazał doskonałą formę gościa niedzielnego Polonji Ferencvarosi. W meczu na gorącym gruncie praskim ze znajdującą się w doskonałej formie Slavią wywalczyli Węgrzy wynik 2:2, kwalifikujący ich już właściwie do drugiej rundy, gdyż trudno przypuścić, aby Czesi w spotkaniu rewanżowem w Budapeszcie zwyciężyli.

Węgrzy grali nadspodziewanie dobrze, przewyższając przeciwników w grze kombinacyjnej. Zwłaszcza pomoc Lyka i Berkessy grała znacznie różnorodniej. Doskonała była również trójka środkowa napadu Takacs, Turay, Toldi i obrońca Koranyi (Kronenberger). W Slavii zawiódł środkowy pomocnik Simpersky.

Pierwsze bramki (przed przerwą) padły z rzutów wolnych, Swoboda zdobył prowadzenie dla Slavii, znajdując dziurę wśród murujących bramkę Węgrów. W 6 min. potem Toldi niesłychanie ostrym strzałem wyrównał. Po przerwie Takacs wypuszczony w wyrafinowany sposób przez partnerów zdobył prowadzenie. Teraz Slavia wzniosła się na wyżyny kunsztu piłkarskiego i po przeboju Svobody, Soltys ustalił wynik dnia. W ostatniej chwili Amsel uratował beznadziejną sytuację.

Spechtl, amatorski łącznik reprezentacji Austrji grał już w barwach Austrji w Szwecji i walnie się przyczynił do zwycięstwa nad Slepneerem, strzelając dwie bramki i przygotowując pozycję do pozostałych. Był on główną podporą ataku zawodowców.

Czołowa drużyna holenderska Ajax przegrała w Wiedniu z Rapidem w stosunku 2:16 Znany w Polsce Post przegrał w mistrzostwie z Metallum 0:7.

Mecz międzypaństwowy Hiszpanja-Włochy rozegrany wobec 50.000 widzów w Bologni zakończył się zwycięstwem Hiszpanów w stosunku 3:2. Bramka decydująca o tym sukcesie padła w 90 min. niemal jednocześnie z gwizdkiem sędziego. W pierwszej połowie przeważali Włosi: Costantino zdobył dwie bramki, jedną dla Hiszpanów Reggueiro. Po przerwie siły były równe, wreszcie Reggueiro wyrównał, a Mandobra zdobył zwycięską bramkę U Hiszpanów bohaterem był Zamorra, ale naogół cała drużyna była lepsza od pokonanych. Publiczność wygwizdała jednak zwycięzców.

Danja pokonała Szwecję w meczu międzypaństwowym w stosunku 4:1. Szwedzi grali bardzo słabo.

Lekka atletyka

Mistrzostwa Czechosłowacji w Brnie przyniosły wyniki następujące 100 mtr.: Engel 11,2, 200 mtr. Jahn 23,6, 400 mtr. Vykoupil 51,6, 800 mtr. Strniste 1:58,18, 1500 mtr. Strniste, 5 i 10 klm. Koscak 15:27,4 i 33:11,4, 110 płotki Jandera 15,7, 400 płotki Dostal 58, 4x1000 Mor. Slavia 44,5, dysk Vanoucek 44.92, kula, Douda 14,26, wwyż Stanislay 185, wdal Hoffman 705, tyczka Korejs 381.

Mistrzostwa Czechosłowacji pań rozegrane w Pradze przyniosły wyniki następujące: 200 i 200 mtr. Krausova 12,6 i 28 s. 800 mtr. Dusilova 2:40.2, 80 mtr. płotki Simkova 14,3, skok wdal Hanslikova 481, wwyż Hanslikova 144, kula Vodickova 10.85, dysk Blechova 32,70, oszczep Peskova 30,87, 4x100 mtr. Slavia 53,7, 4x200 Slavia 1:55,3.

Mistrzostwa Austrji wykazały znów ładną formę Rinnera; który wygrał 200 mtr. w 21,7 i 400 mtr. w 50 sek. na 300 mtr., podczas 400 miał 34 sek. Dobry był również średniodystansowiec Pugl. Wyniki brzmią: 100 mtr. Glaser 11,2, 800 mtr. Pugl 1:57,6, 1500 mtr. Pugl 4:05,8, 5 klm. Leban 15:54,2, 10 klm. Leitgeb 34:16,2, 110, płotki Hirsch 17,2, (Wessely zdyskwalifikowany) 400 płotki Krysta 58,4, wwyż Zahlbruckner 180, wdal Wessely 675, tyczka Höller 350, dysk Janausch 41,62, kula Vetter 13,76, oszczep Wessely 53,17.

Panie: 100 mtr. Schurinek 12,8, 200 Girk 26,9, 800 płotki Puchberger 13,7, 800 mtr. Degen 2:37,8, wdal Wagner 521, wwyż Lebet 140, kula Perkaus 11,05, dysk Perkaus 38,81.

Nowy rekord światowy w rzucie oszczepem ustanowiła Kuntze osiągając 39,01.

Z białego sportu

Karol Koželuh, w imponującym stylu wygrał międzynarodowe mistrzostwo Francji, oddając zaledwie kilkanaście gemów i bijąc Najucha, Plaa i Burkego. Paryżanie obserwując mecze mistrza świata (około 8000 widzów) znów zaczęli się zastanawiać, dlaczego nie dochodzi do spotkania między najlepszymi graczami wśród amatorów i zawodowców — Koželuhem i Cochetem. Wywiad z Koželuhem wyjaśnił niedwuznacznie jego stanowisko. „Chcę grać z Cochetem darmo; Cały dochód przeznaczam na cele dobroczynne. Przyjemność gry z takim przeciwnikiem będzie dla mnie dostatecznem wynagrodzeniem. Stawiam tylko dwa warunki: muszą odbyć się dwa mecze w dwu różnych miastach, obojętne w jakich. Muszę być uprzedzony o terminie spotkania na 15 dni naprzód".

Prasa francuska z radością podchwytuje wyjaśnienie Koželuha, stwierdzając, że Cochet też wyraził gotowość spotkania z Koželuhem i zapytuje w imię jakich zasad, odmawia Związek międzynarodowy pozwolenia na spotkanie, które mogłoby przynieść na cel dobroczynny 200.000 zł.

Mistrzami Czechosłowacji w tennisie zostali Malecek (pokonał w finale Niemca Lindenstaedta) a przedtem Jugosłowianina Schäffera, pani Deutsch (zwyciężyła Freslovą która pokonała doskonałą Niemkę Hoffman), Marsalek, Novotny oraz Deutsch, Koželuh.

Mistrzostwo tennisowe Londynu zdobył Amerykanin Allison, bijąc w finale swego rodaka Mangina 6:4, 8:6. W grze podwójnej Lott, Doeg pokonali Allisona, van Ryna 12:14, 6:3, 6:4, 6:4.

Mistrzyni junjorek niemieckich Sander pokonała mistrzynię junjorek francuskich — Berthet — w stosunku 7:5, 6:2.

Schmeling — Sharkey mecz rewanżowy o mistrzostwo świata odbędzie się, zdaje się, 25 września. Jako nowy manager mistrza Niemca wystąpi jego dawny opiekun, Jacobs.

Mistrz Europy wagi muszej, Enekes (Węgry) z trudem pokonał w Monachjum Niemca Wagnera, znanego z występów w Budapeszcie na czwórmeczu, gdzie przegrał wysoko na punkty z Glonem.

Sport w Niemczech

i jego „przygody" pseudoamatorskie

Berlin, w czerwcu.

Najgoretszy przeciwnik wszelkiego zawodowstwa w sporcie, Niemcy, mają coraz więcej kłopotów z własnem amatorstwem.

Sprawa sławetnej podróży doktora Peltzera, trwającej okrągły rok, zostanie przypuszczalnie zatuszowana. Peltzer powrócił z Ceylonu ze swym pupilem Obermüllerem, przez kilka godzin zatrzymał się w Monachjum, gdzie konferował z członkami związku lekkoatletycznego, poczem pojechał do rodzinnego Szczecina. Przebiegu rozmów nikt nie zna; w każdym razie sumienie amatorskie Peltzera musiało być bardzo wybielone, skoro uzyskał on sensacyjnie szybko licencję do startów.

Więcej trudu zadał sobie związek w aferze dwu innych, znanych atletów: Jonatha i Borchmayera. Obaj ci zawodnicy startując w ubiegłym miesiącu w Monachjum, pobrali od organizatorów wysoką sumę na koszty podróży dla czterech osób i opiekuna, z Hanoweru i zpowrotem. Jak się okazało, jednak jechało tylko trzech zawodników, bez żadnego opiekuna i bardzo skromnie, trzecią klasą osobowego pociągu. Różnica kosztów pozostała więc w kieszeniach lekkoatletów. Sprawa wyszła na jaw wskutek niezjawienia się czwartego, zapowiedzianego zawodnika z Hanoweru, przyczem tym razem związek wdrożył niezwykle energiczne śledztwo, w wyniku którego Jonath i Borchmeyer zostali zdyskwalifikowani na przeciąg trzech miesięcy. Mimo, że brak obu tych lekkoatletów da się poważnie odczuć, przy zestawieniu reprezentacji państwowej, cała prasa przyjęła ich dyskwalifikację z entuzjazmem, chwaląc spóźnioną energję związku i zachęcając go do dalszych wystąpień.

Również w piłkarstwie niemieckiem, tak energicznie odgradzającem się od profesjonalizmu, nie jest wszystko w porządku. Powierzchowne już obserwacje wskazują, że toleruje ono na ogromną skalę ukryte zawodowstwo. Szczególne oburzenie opinji i prasy wywołało postępowanie kierownictw trzech półfinalistów mistrzowskich: Herthy, (I. F. C.) Nürnberg i Dresdner (S. C.). Przed decydującemi rozgrywkami drużyny te zostały wysłane na odpoczynek do uzdrowisk na przeciąg tygodnia. Hertha, która znalazła się w finale, pozostała na „kuracji" jeszcze tydzień, aż do zdobycia tytułu mistrzowskiego. Ludzie pracy, urzędnicy i kupcy, spędzają tygodnie w badach, na koszt klubu, aby od czasu do czasu zagrać. Trzeba oczekiwać, że w nagrodę za zdobyty tytuł drużyna Herthy wysłana zostanie na cztery tygodnie nad morze, choćby na Riwjerę. Nie ma dwóch zdań: „...amatorzy"!

H. Gllner.



MISTRZ SKOKU WDAL
Revans (Anglja) osiąga na zawodach w Stamford Bridge 7.30.



BIEG MISTRZYŃ ANGLJI
miss Hiscock wygrywa 100 y w doskonałym czasie 11.4 przed Thompson.



PIŁKA NOŻNA W AUSTRALJI
Piękny moment z meczu Sydney — Melbourne.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red w tekście zł 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa. Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel. „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 13120.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 93-97, Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI